Nr. 193. Kraków, dnia 25 Sierpnia — Środa. Rok 1886.

NOWA REFORMA

Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 " "	14 " "	7 " "	3 " — "
W miejscu	20 " "	10 " "	5 " "	1 " 80 "
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 " "	16 " "	8 " "	3 " — "

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłata od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustine i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, *24 sierpnia.*

Zaledwie jedenaście miesięcy upłynęło od pamiętnej rewolucyi rumelijskiej, dokonanej celem zjednoczenia „obu Bułgaryi", a ledwie miesięcy dziewięć od świetnych zwycięstw zaimprowizowanej armii bułgarskiej nad serbską — gdy jak grom z jasnego nieba spada wieść, iż książę Aleksander, główny twórca owej rewolucyi, zwycięski wódz w kampanii serbsko-bułgarskiej, śmiały a szczęśliwy kierownik losów przybranej swojej ojczyzny, został z książęcej stolicy strącony przez naród, co go przed chwilą jeszcze uwielbiał; przez armię, którą stworzył i do niespodziewanych zwycięstw prowadził, do abdykacyi zmuszony; przez tych, których sam wywyższył i którzy mu przez cały czas przesilenia byli doradcami opuszczony, uwięziony, w tej chwili może już za granicę państwa wyświecony. Ze szczęśliwego, śmiałego męża stanu — więzień; ze zwycięskiego, laurami uwieńczonego wodza — tułacz; z ukochanego przez lud władcy — jeden więcej w licznym szeregu detronizowanych i w zapomnienie idących książąt europejskich!

Los to prawdziwie tragiczny, a tembardziej wstrząsający, iż ks. Aleksander nie padł ofiarą jakiegoś słusznego oburzenia narodu przeciw niemu, że na sumieniu swojem nie ma krzywdy swego narodu, nie ma żadnego ucisku, żadnej wobec niego nieprawości — lecz obaliły go jedynie intrygi obcych, nikczemność tych, co w bułgarskim narodzie jako kierownicy jego opinii i rządcy jego losów na jaw wypłynęli, a wielka nieświadomość i ciemnota tłumu, co zdradzieckim owym przywódcom ślepo dał posłuch.

Jeżeli który panujący, i to jeszcze obcy temu narodowi, którego rządy złożył los w jego ręce, zasłużył na szczerą jego wdzięczność, to z pewnością Aleksander Battenberczyk. Objął rządy kraju, do żadnych porządnych rządów nie włożonego, a do politycznych swobód nie przysposobionego, i całą swą usilność w to włożył, aby w tym kraju ład pogodzić z wolnością, podnieść byt jego ekonomiczny, oświatę i poziom cywilizacyjny w ogóle, a zarazem — ile to w danych warunkach było możliwem — zachować mu całkowitą na zewnątrz niezawisłość. Ten ostatni punkt programu był najtrudniejszy do wykonania, z powodu moralnej zawisłości, w jaką naród bułgarski chwilowo popaść musiał wobec swoich „oswobodzicieli" i z powodu nieustannych, a silnie rublami popieranych intryg i machinacyj tych oswobodzicieli, którym nie szło o swobodę i szczęście narodu bułgarskiego, ale wyłącznie o utrzymanie i wzmacnianie swego wpływu na Bałkanach.

W świeżej jest pamięci, jak dzielnie i konsekwentnie umiał młody książę z pod wpływu tego się wyzwalać — aż wreszcie czuł się o tyle od niego wolnym, iż mógł na własną rękę działać, stając na czele rumelijskiego ruchu unionistycznego. Im bardziej postępowało to dzieło oswobodzenia się od oswobodzicieli, tem gniewniej carat odwracał się od tego, którego niedawno jeszcze protegował. I doszło do tego, co w najwyższym stopniu charakteryzuje egoistyczne cele rosyjskiej polityki na Bałkanach, że ta sama Rosya, która „oswobodziła" Bułgaryę, i której oczywiście wszelka przeciw Turcyi akcya jest wielce pożądaną — wystąpiła stanowczo przeciw unii bułgarskiej, która była krokiem naprzód ku zupełnemu rozbiciu państwa sułtanów w Europie; że ta sama Rosya, która traktat berliński uważała i uważa jako najcięższą krzywdę i zniewagę dla siebie wyrządzoną, wystąpiła tu w obronie traktatu tego, i posunęła się aż do wykreślenia ks. Aleksandra z listy rosyjskich oficerów.

Tem wszystkiem nie zrażony ani nie obałamucony umiał on z wielkim taktem i zręcznością uniknąć starcia z Turcyą, które mogło dlań być zabójczem, a zarazem utrzymać spokój i ład wewnątrz, co mu jednało coraz szersze uznanie i sympatyę w Europie. A gdy Serbia lekkomyślnie i niegodnie wszczęła wojnę z Bułgaryą, która niczem do tego nie dała powodu, gdy powszechnie zapowiadano, iż niezorganizowana należycie siła zbrojna bułgarska nie będzie mogła zmierzyć się z dobrze wyćwiczoną armią serbską, i gdy początek wojny zdawał się całkowicie stwierdzać te przewidywania, bo niezbyt już daleko było Serbom do stolicy Bułgaryi — Aleksander nie stracił odwagi i nadziei, umiał w niezorganizowane szeregi bułgarsko-rumelijskie zaszczepić karność, sam narażając życie i przyświecając wzorem ścisłości w spełnianiu obowiązków, natchnął wojsko swoje tym samym duchem, rychło powetował pierwsze klęski, szedł od zwycięstwa do zwycięstwa, i głęboko wszedłszy w terytoryum serbskie, zakończył zwycięską tę kampanię dopiero wtedy, kiedy nacisk mocarstw do tego go zmusił. Naród uznał w nim zbawcę — opinia powszechna w świecie cywilizowanym oddała cześć jego energii, odwadze, obowiązkowości i wielkiemu wojskowemu talentowi.

Tem większym był gniew w Petersburgu. Unia dokonana bez wiedzy i bez pomocy „oswobodzicielki" — a książę bułgarski zwycięski pomimo świeżego wykreślenia go z listy oficerow rosyjskich! Zaczęto więc z Rosyi w zwykły caratowi sposób intrygować. Rubel wędrowny — poszedł znowu w obieg. Stronnictwo rosyjskie w Bułgaryi poczęło się wzmagać i rozzuchwalać i coraz silniej agitować — a za granicą Rosya czyniła co mogła dla pokrzyżowania zamysłów „miatieżnika". To wszystko nie przeszkodziło ani wyborowi takiej większości sobrania, któraby wiernie stała przy Aleksandrze, ani też temu, iż unia została dokonana w formie mianowania Aleksandra gubernatorem Rumelii wschodniej. Na tej podstawie można było budować przyszłą całkowitą unię obu Bułgaryj.

I tego to księcia, który dla przybranej ojczyzny swojej tyle zdziałał, intrygami rosyjskiemi wywołany ruch zmiata z widowni politycznej, odbiera mu panowanie. Świadczy to bardzo boleśnie o moralnej wartości Bułgarów — a najsmutniejszy jest fakt, iż w spisku był Karawelow, dotychczas „najwierniejszy z wiernych", prawa ręka księcia, stanowczy antagonista rosyjskiego na Bałkanach wpływu! Jest to brzydka, najpospolitsza zdrada. Nie mogliśmy mieć bardzo wysokiego wyobrażenia o moralnym poziomie Bułgarów — dziś obawy nasze pod tym względem stokrotnie się sprawdziły!

Przedwczesnem byłoby wdawać się w tej chwili w domysły, kto i w jakim celu dokonał tego zamachu stanu, ani w konjunktury, jakie być mogą jego następstwa. To pewna, że Rosya tym zamachem osiągnęła cel, jaki sobie od pewnego czasu założyła — pozbyła się bowiem znienawidzonego z powodu swej niezależności Battenberczyka. W tej chwili ona jest zwycięską. Aleksander padł ofiarą rosyjskiej dumy, i polityki caratu na Bałkanach. Z półurzędowych głosów berlińskich i wiedeńskich widoczna, że stało się za przyzwoleniem Niemiec i Austryi i że w ten sposób na czas jakiś pokój zapewniony został. Wkrótce dowiemy się, za jaką cenę Austrya przyzwoliła, by Bułgarya wróciła znowu pod wyłączny wpływ rosyjski. Przypominamy znowu zeszłoroczne doniesienia, iż wynikiem zjazdu w Kromieryżu będzie podział wpływu na Bałkanach między Rosyę a Austryę.

Kiedy w liście otwartym „Szlachcica Polskiego" w sprawie naftowej po raz pierwszy usiłowano winę złego zrzucić na ministra Ziemiałkowskiego, wówczas w odpowiedzi naszej zwróciliśmy uwagę, iż pewnym sferom widocznie zależeć na tem musi, żeby między p. Ziemiałkowskim a krajem stworzyć przepaść. I dodaliśmy, że „wszelka próba zasłonięcia waszego (t. j. owych sfer) ulubieńca tem, żeby pociski zwrócić przeciw p. Ziemiałkowskiemu, może być bardzo złośliwie obmyślaną, ale osiągnie ona tylko ten jeden skutek, iż intryganckie usposobienie waszej koteryi raz jeszcze odsłoni". (*Now. Ref.* z dnia 23 lipca b. r. Nr. 165).

Jakoż istotnie okazuje się, że „jest metoda w tem głupstwie". Głos „Szlachcica" nie został odosobniony — lwowski organ onej koteryi powraca do tego przedmiotu, w sposób niby bardzo życzliwy ubolewa nad brakiem łączności między krajem a p. Ziemiałkowskim, i twierdzi, że nie ministrowie fachowi, ale minister dla Galicyi odpowiada wobec kraju za wszystko, co się w Wiedniu dzieje. Artykuł *Przeglądu* pochodzi z Wiednia, widocznie więc jakaś się w Wiedniu toczy gra zakulisowa, w której komuś potrzeba osłabić nieco stanowisko p. Ziemiałkowskiego. *Czas* powtórzył wczoraj w całości artykuł *Przeglądu*.

Dobrze bardzo odpowiada dziś *Przeglądowi* w następujący sposób *Gazeta Narodowa:*

„W jednem z pism lwowskich, o którem wiadomo, że jest w najściślejszym stosunku z pewną częścią prawicy sejmowej, znajdujemy artykuł, nadesłany z Wiednia a napisany z hipokryzyą arcyzręczną nibyto w interesie ministra dla kraju. Autor artykułu omawia akademicznie, jaki powinien być stosunek ministra dla kraju do Koła polskiego, i jakie kraj ma zająć stanowisko wobec tego ministra, ale nie trudno w tym wywodzie dopatrzyć się chęci wykazania, że dzisiejszy minister, nie mając już zaufania i poparcia ze strony kraju, nie może już nic dla sprawy zrobić, i że z jego to winy sprawa naftowa tak niekorzystnym idzie torem, i że z jego winy sprawa regulacyi rzek i sprawa indemnizacyi dotąd niezałatwiona. A skoro się zestawi te żale udane z oskarżeniem bardzo kategorycznem w „Liście otwartym", napisanym w redakcyi *Czasu*, w którym ów „szlachcic polski" wprost na ministra dla kraju składa winę za cło naftowe, to mimowolnie nasunąć się musi pytanie, czy też w pewnym konwentyklu, rej wodzącym w stronnictwie naszem rządzącem — nie powiedziano sobie, że dzisiejszego ministra dla kraju należałoby kim innym zastąpić. Wątpić bowiem należy, ażeby tylko dla obrony p. ministra skarbu tej podstępnej broni używano, gdyż p. Dunajewski, w poczuciu tem, że on sam prowadził rokowania z Węgrami — pewnie winy na kogo innego składać nie pragnie.

„*Przegląd* ubolewa, że minister dla kraju w sprawie naftowej był przez kraj „zaniedbany, jakby ignorowany" — otóż to jest mylnem, bo producenci nasi naftowi konferowali z p. Ziemiałkowskim, prosili go o poparcie i radę — i pan Ziemiałkowski nie odmawiał im swego poparcia, ale trzeba zawsze pamiętać, że do rokowań z Węgrami nie jest powołany minister dla kraju, i że tych rokowań p. Ziemiałkowski nie prowadzić. Łzy więc, wylewane przez *Przegląd* nad niby podkopanem stanowiskiem ministra dla kraju — są to łzy krokodyle, i nie trzeba być aż nadto domyślnym, aby w tem wszystkiem nie dopatrzyć pewnej gry przeciw osobie ministra dla kraju — a ubolewaćby bardzo należało, gdyby się z tą grą mieli solidaryzować wszyscy członkowie stronnictwa prawicy. Chcemy wierzyć, że jak dotąd — jest to tylko gra koteryi wiedeńskiej".

Wyższa szkoła rolnicza w Dublanach.

IV.

(Ciąg dalszy).

Inny zarzut, robiony Dublańczykom, dotyczy ich pilności. Ten się zapewne z dawniejszych czasów przechował i jest dziś zupełnym anachronizmem. Jeżeli się widzi „dublańską czapkę" w niedzielę na bruku lwowskim lub w teatrze, to zdaje się za złe tego poczytać nie można. W Dublanach owszem młodzież pracuje tak, jak mało gdzie. Przedewszystkiem na wykłady i ćwiczenia uczęszczać jest zmuszoną i uniwersyteckiej wolności próżnowania wcale nie zażywa. Potem tyle jest tych ćwiczeń i wykładów, że od rana do zmierzchu faktycznie jest między niemi tylko przerwa na objad. A jednak trzeba i do egzaminów się przygotować (a egzaminatorowie nie żartują), i zdać kollokwia, zwłaszcza jeżeli się jest stypendystą lub korzysta z ulg i zapomóg. Ambicya pilność podnieca. Nie można wyjść w pole bowiem, żeby nie spotkać się z przedmiotem jakiejś fachowej dyskusyi. Wstyd przed kolegą okazać niewiadomość! I w tem także okazuje się użyteczność folwarku. Co do życia koleżeńskiego, to ma ono ten charakter, co życie młodzieży uniwersyteckiej, tylko, że węzły koleżeństwa są tu bardziej zacieśnione. Same warunki lokalne to z sobą przynoszą. Ogniskiem tego życia jest „Towarzystwo bratniej pomocy." Posiada ono zasobną bibliotekę złożoną z dzieł zarówno fachowych, jak i nie fachowych, czytelnię, w której dość czasopism rolniczych, politycznych i literackich, z funduszów swoich udziela mniejszych zapomóg członkom, w łącznej sumie podobno około 300 złr. rocznie (dat odnośnych nie mam pod ręką). Urządzają się tu wieczorki literackie, wypełnione odczytami, deklamacyą i muzyką; na wieczór mickiewiczowski, obchodzony uroczyście corocznie, przybywają też profesorowie ze swemi rodzinami a nawet gość jaki nieraz ze Lwowa się zjawi. — Zresztą do rozrywek nie ma ani wiele czasu ani sposobności. Jeżeli rozrywkę umie z pożytkiem połączyć, dobrze to świadczy o młodzieży. I tak zawiązała się w tym roku ochotnicza straż ogniowa. Wspólne ćwiczenia, obrady nad organizacyą i sprawami stowarzyszenia, wniosły znowu nieco rozmaitości w monotonne a pracowite życie. Zgromadzenia, zwłaszcza wyborcze, tak tu, jak i w „Bratniej Pomocy" są zwykle ożywione, czasem burzliwe. Zdania się ścierają, stronnictwa stają naprzeciw siebie, młodzież, zwłaszcza pochodząca z za kordonu, łamie się z

---

Z zimowego sezonu.

NOWELLA.

2 (Ciąg dalszy.)

Naprzeciw niej i pana Juliusza tańczy czternastoletni podlotek: Lola uradowana, że jej się udało złapać wysokiego i pokaźnego „dansera", nie trapi się tem wcale, że pan Witold, tańcząc z nią, wciąż spogląda w stronę Cesi, z którą nawet przy jakiemś zbliżeniu próbuje nawiązać rozmowę. Cesia znów, zajęta Juliuszem, nie słucha go nawet, więc biedny Witold milknie, poprzestając na niemem uwielbieniu swego ślicznego *vis-à-vis*.

Już po kadrylu. — Panowie schronili się do drugiego pokoju na cygara, jak zwykle po dłuższym tańcu; starsze panie korzystają z wolnej chwili, aby porozmawiać ze swemi córkami. Pani Święcicka przechadza się z miną zafrasowaną bo Helcia dotąd nie zaangażowana do mazura, a Mińcia ma tańce zamówione z samymi „maturzystami", na jej karcie ani jeden *epuser* się nie napisał! I dawajże tu wieczory!

W rogu salonu, obok kląbu roślin, siedzi rozpromieniony Henio, jeden właśnie z owych utrapionych „maturzystów"; obok niego obie panny Święcickie, niemniej od niego uradowane. Henio należy do wyjątkowych ich wielbicieli, bo nikt tak dobrze, jak one, nie umie oceniać jego dowcipów, a dojrzały ich wiek jest w oczach dwudziestoletniego *lowelasa* jednym wdziękiem więcej.

W tej chwili właśnie Henio robi pannom poufne zwierzenie, że w tym roku dopiero zaczyna cenić należycie urok przyjemności towarzyskich, — dawniej nie oddawał im się z takim zapałem.

— To zupełnie tak jak ja! — wyrywa się starsza od niego o lat siedm Mińcia.

Helcia tymczasem milczy, wodząc oczyma za panem Juliuszem, który właśnie wszedł do salonu, ale zobaczywszy Cesię, natychmiast skierował swe kroki w jej stronę. Pierś panny Helci podnosi się wymownem westchnieniem.

— Pani westchnęła?... Czegoż pani tak ciężko na sercu? — pyta ze współczuciem Henio.

— To nic, to tak tylko sobie; ja tak lubię wzdychać! — odpowiada Helcia, podnosząc oczy w górę. — —

Nigdy podobno czas tak prędko nie upływa panienkom, jak na tańcującej zabawie. Zdaje się im, że dopiero weszły do salonu, a oto już zbliża się kulminacyjny punkt balu: kotylion.

Muzyka gra smętnego walca: *L'amour en rêve*, Juliusz robi półgłosem jakieś komentarze do tego tytułu, Cesia słucha go z dziwnie rozpromienioną twarzyczką. Rozmowę ich przerywa Witold:

— Wszak to ja mam zaszczyt tańczyć z panią kotyliona? — mówi, zbliżając się.

Policzki Cesi oblewa gorący rumieniec, przypomina sobie, że w istocie obiecała ten taniec Witoldowi, ale później zapomniała o tem i przyrzekła go również Juliuszowi.

— Przepraszam pana, ale doprawdy zapomniałam, — mówi zmięszana, karta tańców gdzieś mi się zarzuciła....

— *Cotillon!* — odzywa się w tej chwili donośny głos *arangera*; wszystkie pary puszczają się w wir tańca, a między niemi Cesia, oparta na ramieniu... Juliusza. Wprawdzie trochę jej przykro, gdy widzi Witolda usuwającego się na bok z zasępioną twarzą, ale zaraz pociesza się, mówiąc sobie w duchu:

— Mniejsza o to! żeby mu wynagrodzić zawód, przypnę mu order.

* * *

Otóż i po balu. — Szary świt poranku rozjaśniał już ulice, gdy Cesia, odprowadzona do samego powozu przez Juliusza, usiadła obok matki.

— Czy się też jeszcze kiedy będę równie dobrze bawić? — szepnęła rozmarzona, opierając złotowłosą główkę o miękkie poduszki karety.

A on, Juliusz? — on także zatrzymał się chwilkę, goniąc wzrokiem za unoszącym ją powozem.

— Ależ co ładna, to ładna! — wyrzekł do idącego z nim razem Karola — i miła, słowo ci daję, że miłutka bardzo.

— A widzisz, głowę ci zawróciła, — odparł Karol.

— Nawet się z tem nie taję; ale bo też jest komu głowy zawracać.

— No i cóż, może myślisz posunąć?...

— Ja, o nią?!.. mój Karolu, czyś ty oszalał!

— Nie, nie, przynajmniej nie zupełnie jeszcze. Ale kiedy ci się tak podobała?...

— To i cóż z tego? Kotyliona z nią przetańczyłem i na tem koniec! — odrzekł obojętnie Juliusz.

* * *

Ledwie ostatni gość zniknął za drzwiami salonu, obie panny Święcickie pobiegły do zwierciadła; było to ich zwyczajem, po wyjściu z każdego towarzyskiego zebrania, przekonywać się w ten sposób, czy dobrze wyglądały.

— Jakaż ja jestem blada! — rzekła Helcia z tragicznem westchnieniem, przecierając zaspane oczy.

— Boś za wiele tańczyła. Tak cię rozrywali! — odparła Mińcia. — Ja, bo znów zawsze się boję, czy nie jestem zbyt czerwona.

— Ale cóż to szkodzi? to objaw młodości i tak ci z tem ładnie!

— Ach moja złota, jak ja się dziś bawiłam! jak dobrze! nie umiem wyrazić, — zawołała po chwili Mińcia, rzucając się siostrze na szyję.

— Tak, wielka sztuka, gdy cię i Erazm i Henryk i Adolf i nawet ten poetyczny Karol na wyścigi bawili, — śmiejąc się, prześladowała Helcia rozmarzoną siostrę.

— Albo i Witold, czy uważałaś? bardzo sympatyczny....

— A Juliusz, jakiż miły, pociągający! — przerwała Helcia, której pilno było wygadać jak najprędzej swoje własne wrażenia. — Mnie on się najlepiej ze wszystkich podobał.

— Bo też i on na ciebie coś bardzo spoglądał, ty filutko! — dodała głosem drzemiącym Mińcia; biedaczka usypiała już, ale jakże tu siostrze, która ją tylu panami prześladowała, nie wywdzięczyć się jakiem miłem słówkiem? Ta wzajemna wymiana grzeczności była już w zwyczaju panien Święcickich i Helcię byłoby z pewnością dotknęło milczenie siostry.

W pokoju państwa Święcickich prowadzono tymczasem rozmowę w trochę odmiennym tonie. Sam pan właśnie tylko co dorwał się fajki, której całą noc był pozbawiony i z rozkosznym uśmiechem wypuszczał z ust olbrzymie kłęby dymu, gdy na progu ukazała się jego małżonka, widocznie czemś niemile podrażniona.

— I cóż? — zapytał ją mąż.

— I.. nic! — odparła złamanym głosem, z giestem ręki, malującym najwyższe zniechęcenie.

— Ba! że z tego nic nie będzie, to ja i przed balem wiedziałem.

— Ten Witold ani się popatrzył na nasze dziewczęta!

— Ta... bo Bogiem a prawdą, nie ma na co; ja mu się tam nie bardzo dziwię. Ale szkoda go, ładną ma wieś!

— I taki sympatyczny... Helcia byłaby się jak nic zakochała, ona do tego skłonniejsza.

— Ciekawym bardzo co jej przyjdzie z tej skłonności; — mruknął ojciec; a że ta filozoficzna uwaga nie dawała pola do dalszych komentarzy, pozostała więc bez odpowiedzi i po całonocnej gwarnej zabawie, głucha cisza zaległa nareszcie mieszkanie pp. Święcickich.

* * *

Pani Tarska wróciwszy do domu, udała się z córką do jej pokoju i pomagając się jej rozbierać, wypytywała jeszcze o różne szczegóły zabawy. Zawsze tak po każdym wieczorze córka zdawała jej sprawę z kim tańczyła, o czem rozmawiała, to też i dziś opowiadała wszystko. Gdy doszła do tego, jak pobałamuciła z kotylionem, na twarzy pani Tarskiej odmalowało się strapienie.

— Czemuż nie tańczyłaś z Witoldem? czy Juliusz pierwej cię prosił?

— Nie mamo; przeciwnie.

— To może Witold bardzo źle tańczy?

— I to nie; tylko że ja wolę pana Juliusza...

— Wolisz go?... dlaczegoż to moje dziecko?...

Cesia milczała... ale może myślała sobie w duchu, że jej mamuńcia bardzo niedomyślna. Pan Juliusz jest pan Juliusz i na cóż jeszcze wyszukiwać innych powodów, dla których przenosiła go nad Witolda? wszakże zarówno przekładała go nad całą znajomą sobie młodzież.

Z rana przy kawie, na którą Cesia nie przyszła, odpoczywając dłużej po tańcach wczorajszych, pani Tarska, opowiedziawszy mężowi, który wstał dziś wyjątkowo w dobrym humorze, cały przebieg zabawy, dodała w końcu:

— Mimo to wszystko, mam jedno zmartwienie.

— No proszę, znów jakieś zmartwienie! — mruknął niechętnie mąż. Słysząc coś o zmartwieniu, już gniewnie brwi zmarszczył.

— Juliusz, wiesz, ten z banku, bardzo wiele z Cesią tańcował.

— Cóż to szkodzi? porządny człowiek i majętny.

— To prawda, ale to znany trzpiot i bałamut. Wątpię, żeby z tego co być mogło, a tymczasem dziewczątko się rozbałamuciło.

— To nie trzeba było jej pozwolić tyle z nim tańczyć, a nie byłaby się rozbałamuciła.

— Ach prawda, — westchnęła pani Tarska, a westchnienie to wywołała nie wymówka męża, ale budzący się w jej sercu coraz większy niepokój o los jedynaczki.

(D. c. n.)

formami parlamentaryzmu; nie uniknie się przytem wielu śmieszności, wielu niestosowności nawet, odosobnionych protestów, zrywania zgromadzeń, w czem wcale nie zawsze czerwona, ale owszem przynajmniej równie często, biała strona rej wodzi. Wszystko to dzieje się podobnie jak gdzieindziej, może trochę jakoś niezgrabniej, bo młodzież nie ma tu sposobności oswoić się z formami publicznych zgromadzeń; z czem jednak nie wszędzie gdzieindziej spotkać się można, to z taktem i bezstronnością kuratoryi, którą tu sprawuje obecnie prof. dr. Wawnikiewicz. Porównań w tym kierunku dalej przeprowadzać nie chcę. — Przejedźcie się panowie dublańczycy „gdzieindziej" a zobaczycie... I cóż jeszcze pisać o życiu w Dublanach? Dopełnia go partya bilardu w godzinach poobiednich w restauracyi, wesołe zgromadzenie stołowników w „studenckiej kuchni", którą kolejno wybierani gospodarze zawiadują, ślizgawka w zimie, wycieczki w pole, przechadzki po stajni, „odprawianie kuczek na kierkucie", jak się humorystycznie nazywają studya w botanicznym ogrodzie... Dublańczykowi nie brak właściwej werwy i humoru; zetknięcie z naturą orzeźwia jego umysł wśród wytężającej pracy; w zimie zmarznięty w swoję lepiance, na wiosnę i w jesieni zabłocony po pas, znużony całodziennym trudem, kiedy późnym wieczorem powraca gromadą z przechadzki, chóralne głosy młodzieńcze brzmią przez wieś charakterystyczną piosenką: „Dublany, Dublany, dziuro sławna w kraju, kto ciebie przebędzie, ten pójdzie do raju!" I chyba mają słuszność, przed owej „sławy"... niestety! Na zakończenie dla dopełnienia obrazu szkoły, oto jeszcze trochę cyfr:

Nowo wstępujących uczniów zapisało się do szkoły (Godlewski: „W sprawie szkoły rol."):

w roku szkolnym 1872/3	21
1873/4	24
1874/5	20
1875/6	24
1876/7	35
1877/8	24
1878/9	31
1879/80	45
1880/1	20
1881/2	23
1882/3	29
1883/4	34 (po dzień 14 paźdź.)

Rok 1880/1 jest rokiem reorganizacyi szkoły. Kurs przygotowawczy został zniesiony i odtąd wymaga się od ucznia ukończonych szkół średnich. Tem tłomaczy się nagłe w tymże roku zmniejszenie frekwencyi, która jednakowoż odtąd znowu wzrasta. Dalszych dat tutaj nie posiadam. Według sprawozdania dyrekcyi w roku 1884/5 miała szkoła ogółem 73 uczniów, w r. 1886 56 wpisanych. Toż sprawozdanie za rok 1884/5 podaje następujące daty: W liczbie 73 uczniów przyjętych było: z wyższych zakładów naukowych 1, z egzaminem dojrzałości 32, na podstawie długoletniej praktyki przyjęto 6, na podstawie egzaminu wstępnego przyjęto 22. Według stanowiska społecznego rodziców byli uczniowie następujący: synów właścicieli dóbr większych było 41, mniejszych 4, oficyalistów prywatnych 7, dzierżawców 6, właścicieli miejskich 1, urzędników, lekarzy, adwokatów i przemysłowców 14.

Studya ukończyło w r. 1884/5 uczniów zwyczajnych 10, nadzwyczajnych dwóch.

Egzaminów z nauk zasadniczych zrobiono 123. Przy egzaminach tych jest 5 stopni klasyfikacyjnych. Według tego zdało egzamina z postępem: celującym 4, bardzo dobrym 25, dobrym 27, dostatecznym 39, niedostatecznym 28. Egzaminów z dobrym skutkiem wypada więc na ucznia 1·3. Podług przedmiotów zdano egzaminów: z mineralogii 26, z chemii 24, z fizyki 23, z zoologii 20, z botaniki 12, z ekonomii politycznej 9, z mechaniki i inżynieryi 9. Kollokwiów złożono 56. Do egzaminu głównego (do którego trzeba mieć wprzód wszystkie egzamina z nauk zasadniczych) zgłosiło się uczniów czterech. Z tych zdał celująco jeden, dobrze trzech. Tezę przedstawił i obronił uczniów dwóch, którzy ukończyli studya w r. 1883/4.

Tego rodzaju daty, które bądź cobądź rzucają pewne światło na szkołę, zakrywała dotąd przed oczyma ogółu gruba zasłona. Obecnie ma nastąpić w tym względzie niezmiernie pożądana reforma. Corocznie mianowicie ma być wydawanym Pamiętnik szkoły, który wzbudzi może jakieś czucie między szkołą a ogółem. Za parę tygodni dostaniemy zapewne do rąk pierwszy zeszyt tego wydawnictwa. Miejmy nadzieję, że ludzie dobrze myślący i te pisma, które się nietylko sprawami kuchni ministeryalnej interesują, mając sposobność i instruktywny materyał, nie będą może nadal milczeli tak uporczywie o instytucyi, która należy do najpożyteczniejszych w kraju, a dodajmy i do niewielu takich, któremi się ten kraj słusznie chlubić może. Na złamaniu tego milczenia zyska i kraj i szkoła. Kraj — przez rozszerzenie wiedzy fachowej, tego najskuteczniejszego środka w przesileniach ekonomicznych, szkoła — nietylko przez zwiększenie frekwencyi, ale także wewnętrznie, przez uzupełnienie braków, udoskonalenie urządzeń, do czego trzeba środków i publicznej dyskusyi. Że bowiem, mimo wszystkiego, co na korzyść szkoły powiedziałem, braki są, to i było już wyżej co gdzieś zaznaczone i o tem powiedzieć można sobie kilka jeszcze uwag. (C. d. n.)

Sprawa naftowa.

(Ciąg dalszy).

III.

Ale nie chcemy poprzestać na tym ogólnym dowodzie, lecz weźmiemy na uwagę stosunki konkretne, które usprawiedliwią nasze twierdzenie. Mówić będziemy naprzód o położeniu węgierskich rafineryj, w tem bowiem znajdziemy zaraz przyczynę, dlaczego rząd węgierski nalega tak na kwestyę fiskalnego interesu Węgier.

Silnem poparciem rządu węgierskiego, opustami podatkowemi, odpowiedniemi zakładami portowemi, taniemi taryfami przewozowemi i t. p. powstały wielkie rafinerye w Riece i Buda-Peszcie, które coraz większych ilości oleju świetlnego dostarczają, coraz większe dają zyski, i płacą skarbowi węgierskiemu znaczne sumy podatku konsumcyjnego.

Zupełnie jest zrozumiałem, że rząd węgierski i sejm węgierski pragną zachować dla kraju te ekonomiczne i finansowe korzyści.

Póki się to odbywa drogą naturalną, nic się temu nie da zarzucić. Jeżeli stosunki węgierskie są dla takiego przemysłu korzystniejsze, jeżeli tam — chociaż przy bezpośredniej pomocy rządu ustalił się przemysł, który ma już dziś za sobą korzyści poczynionych wielkich wkładów kapitału, racyonalnego założenia i opanowania targu wewnętrznego, to utworzenie wielkich konkurencyjnych przedsiębiorstw w Austryi o tyle jest trudniejsze i bardziej nieprawdopodobne — ewentualnie nawet niemożliwe — im bardziej przedsiębiorstwa węgierskie opierają się na naturalnej i zdrowej podstawie, i im mniej wygórowane są nadzieje zysków.

Z chwilą jednak, gdy się okaże, iż te wielkie zyski, które są odjęte skarbowi węgierskiemu, powstają z postępowania ekonomicznie nienaturalnego, z defraudacyi cłowych, albo tylko dzięki zupełnie nienaturalnym postanowieniom cłowym dalej mogą być czynione, wówczas pojąć łatwo, że koła polityczne równie jak świat przemysłowy austryacki bronić się przeciw temu muszą, i że gdyby się nie udało poprawić ustawodawstwo cłowe, musianoby myśleć o obronie. Odwołanoby się do pomocy państwa, rząd nie mógłby jej odmówić, założonoby wielkie, może jeszcze większe zakłady konkurencyjne, i w ten sposób powstałaby gonitwa za nienaturalnemi zyskami, umożliwionemi przez niezdrową politykę podatkową.

Ze zaś z wyjątkiem faktycznego stanu węgierskich rafineryj i opanowania części targu wewnętrznego, zresztą warunki rozwoju takiego przemysłu u nas są zupełnie równe, a może nawet pod pewnemi względami korzystniejsze niż w Węgrzech, to pewnem jest, że im większe zyski się uśmiechają, a zatem im większą jest premia rafinatorów, tem pewniej powstaną u nas wielkie przedsiębiorstwa konkurencyjne, które zabiorą wielką część korzyści, przypadających dziś węgierskim rafinatorom i węgierskiemu skarbowi, i przysporzą je skarbowi austryackiemu.

Na udowodnienie słuszności tego twierdzenia, niech posłużą następujące fakta:

Taż sama izba poselska, która przyjęła zasadę projektu rządowego w ocleniu mineralnych olejów, (chociaż z podwyższeniem cła od surowca) uchwaliła zarazem następującą rezolucyę: „Wzywa się rząd, żeby w Austryi zakładom przemysłu naftowego przyznał też same korzyści i ulgi podatkowe, które ze strony król. węgierskiego rządu przyznane są lub będą rafineryom nafty w Węgrzech położonym".

Wiadomo, że rezolucya ta była zredagowana przez posła, bardzo do rządu zbliżonego. Jeżeli celem jej wniesienia było tylko kilku chwiejnych posłów pozyskać dla wniosku większości, to jednak stwierdzić należy, że rezolucya ta była poparta przez posłów wszystkich stronnictw, i że rząd austryacki wcale przeciw niej nie wystąpił.

A zatem: już nastąpiło wezwanie pomocy państwa dla austryackich konkurencyjnych przedsiębiorstw, i to ze strony Izby poselskiej a bez opozycyi rządu. I stoją też już wielkie przedsiębiorstwa, gotowe do urządzenia w Austryi konkurencyjnych rafineryj, jak tylko ustawa uzyska moc prawną w myśl projektu rządowego lub uchwały większości.

W Tryeście samym otrzymały trzy firmy koncesye na założenie rezerwoarów nafty: Offenheim-Linger i sp. — Lindheim i sp. — i firma Liebreich i Contor, za którą stoi towarzystwo produkcyi nafty braci Nobel w Petersburgu. Także i znaczne rozszerzenie rafineryj wiedeńskich jest w takim razie niewątpliwem.

Jeżeli te przedsiębiorstwa, poparte wielkim zyskiem, jaki ustawodawstwo zabezpiecza temu tak zwanemu rafinowaniu, i mając poparcie rządu austryackiego, silnie się rozwiną — cóż wtedy będzie z węgierskiemi przedsiębiorstwami? co będzie z korzyściami węgierskiego skarbu państwa, które oczywiście w tym samym stopniu zmniejszać się będą, jak w Austryi nowe powstawać będą zakłady! (D. n.).

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 sierpnia

Prezydent ministrów węgierskich Tisza przed swoim wyjazdem do Ostendy wydał do wszystkich żupanów okólnik, w którym odwołując się do królewskiego reskryptu, wydanego w sprawie Gyulay-Janszky, wzywa ich, ażeby w razie gdyby chciano sprawę tę na municypalnych zgromadzeniach jeszcze i teraz poruszać, starali się temu przeszkodzić; gdyby zaś mimo to czyniono wnioski, odnoszące się do tej sprawy, powinni żupani przez taktowne wyjaśnienie starać się o to, żeby generalne zgromadzenia nie uchwalały żadnych rezolucyj ani adresów.

Jak liberalizm niemiecki, bez różnicy czy z dodatkiem „austryacko"-niemiecki, czy bez niego, pojmuje wolność, dowodzi między innemi mowa, który miał poseł do Rady państwa dr. Hallwich w Trutnowie przy odsłonięciu pomnika cesarza Józefa. Po entuzyastycznem a deklamatorskiem powitaniu odsłoniętej postaci na pomniku — woła mowca: „A któżby wierności tobie dochowując, nie miłował wolności, prawdziwej, ludowej, józefińskiej wolności". Trzeba wielkiego zaślepienia, żeby tak jednym tchem wymówić: jozefinizm i wolność, i połączyć je jakoby jedno pojęcie. Coś jak: biurokracya, cenzura, policya, wynaradawianie i — wolność!

W Poznaniu odbyło się w sobotę zebranie obywateli Polaków, na którem uchwalono założenie akcyjnego Stowarzyszenia ku ratowaniu ziemi polskiej wobec pruskiego systemu kolonizacyi. Wysokość jednej akcyi oznaczono na 1000 marek. Donosi o tem *Kuryer Poznański*: Według *Dziennika Poznańskiego* jednak nie jest jeszcze statut uchwalony pisze on bowiem:

„Jak już powiedzieliśmy, projekt do statutu tej instytucyi już wygotowany. Był on nawet w dniu onegdajszym dyskutowanym. W tej pierwszej dyskusyi okazała się przecież potrzeba pewnych zmian. Co gdy nastąpi, będzie powołane obszerniejsze zebranie, na którem ostatecznie sprawa statutowa załatwioną zostanie".

W Królestwie Polskiem, podług jednobrzmiących wiadomości dzienników, rządy gubernialne otrzymały upoważnienie do udzielania pomocy materyalnej najbiedniejszym rodzinom, przybywającym z Prus, na skutek edyktów banicyjnych. Pomoc ta jednorazowa w wysokości od kilkunastu do kilkudziesięciu rubli, wypłacana będzie ze specyalnych funduszów, które częściowo rozdzielane są już między gubernie z uwzględnieniem ilości potrzebujących. Wypłaty wsparć rozpoczęły się przed niedawnym czasem i gubernie nadgraniczne wyasygnowały kwalifikującym się do zapomóg paręset rubli. Istotnie pomoc ta jest bardzo potrzebną a wcale niespodziewaną.

Z Chocimskiego powiatu donoszą *Odeskiemu Wiestnikowi*, jakoby tam przebywać mieli w charakterze geometrów urlopowani oficerowie austryaccy. Korespondent utrzymuje, iż starają się oni badać pod względem topograficznym szczególnie pograniczne miejscowości, mające znaczenie strategiczne.

Umiarkowani konserwatyści francuscy pochwycili w lot myśl Juliusza Ferrego o koalicyi konserwatywno-republikańskiej, lecz nadali jej odrazu inny charakter. Deputowani Duval i Lepoutre, obaj należący do prawicy, wydali program nowego stronnictwa, w którem oczywiście nie oportuniści lecz członkowie tak zwanej liberalnej prawicy będą główną odgrywać rolę. Według ogłoszonego programu członkowie nowej partyi zobowiązują się zaniechać wszelkich zamachów na republikańską formę rządu, następnie zobowiązują się oni zwalczać zapędy socyalizmu, bronić niezawisłej od rządu szkoły i wolności nauczania. Partya ta chce utrzymać budżet wyznań, przywrócić równowagę w budżecie i obalić wyjątkowe prawa a w pierwszym rzędzie ustawy o wydaleniu książąt. Powyższy program ukazał się w dzienniku *Temps*. Niektóre pisma różnych odcieni jak konserwatywny *Figaro* i oportunistyczna *Republ. Française* powitały go dosyć przychylnie.

Donosiliśmy niedawno, że pisma francuskie poruszyły myśl zwołania konferencyi w sprawie egipskiej, a to w celu przekonania się, czy podany przez Muktara paszę projekt ewakuacyi Egiptu nie dałby się wykonać. Inspirowane przez rząd angielski *Biuro Reutera* zaprzeczyło wprawdzie stanowczo wszelkim pogłoskom, tyczącym się konferencyi; lecz projekt ten znalazł obecnie nadspodziewanie życzliwe przyjęcie w petersburkiem *Now. Wrem.*, które wyraża się o nim w następujący sposób:

„W Londynie mylą się, jeżeli sądzą, że kwestya egipska stoi dziś po za możliwością wszelkiej interwencyi państw kontynentalnych. Z tego, że Niemcy i Austro-Węgry ze względu na pewne okoliczności, nie chcą przeszkadzać Anglii w jej gospodarce w Egipcie, nie wypływa jeszcze, aby inne mocarstwa europejskie miały patrzeć obojętnie, jeżeli gospodarka ta przybierze charakter zbyt widoczny. Bardzo poważne zarzuty, które może w danym razie postawić Francya, mogą znaleźć podporę w Rosyi. Bezpośrednich interesów własnych Rosya w Egipcie nie ma, ale w chwili gdy rząd angielski tak widocznie występuje ze swoją nieprzyjaźnią dla Rosyi, ta ostatnia będzie uważała za korzystne dla siebie iść ręka w rękę z mocarstwem, które przypomni angielskiemu gabinetowi, że kwestya przyszłości Egiptu jest kwestyą ogólno-europejską i Anglia sama jedna nie ma prawa o niej decydować, choćby zachęcały ją do tego Berlin i Wiedeń. Z tego punktu widzenia byłoby rozważniej, aby lord Salisbury nie włączał zupełnie kwestyi egipskiej do programu swojej zewnętrznej polityki, którą stara się zamaskować irlandzkie komplikacye." Według *Now. Wrem.* na to, że Rosya pozostanie obojętnym świadkiem przyszłych zwycięstw egipskich Salisburego, nie powinien on liczyć. Od pierwszego dnia objęcia swojej władzy lord Salisbury tak pokierował sprawy, że nie może liczyć w Petersburgu na poparcie sprawy egipskiej; przeciwnie, w danym razie bardzo łatwo okazać się może, że Rosya i Francya działać będą zgodnie. W polityce, jak w życiu prywatnem częstokroć tworzy się wspólność interesów państw, bez względu na zasadniczo polityczny ich ustrój. Jeśli tylko w Petersburgu uznają za właściwe działać wspólnie z Francyą, to nikt temu przeszkodzić nie będzie w stanie. Markiz Salisbury, jak się zdaje, swoją politykę rosyjską chce stosować do tego nastroju berlińskiego i austryackiego rządu względem Rosyi, jaki w ogóle starają się przedstawić w obecnej chwili prasa i polityczne kółka. To też Rosya gotową jest podtrzymywać Francyę, która z pewnością przypomni angielskiemu gabinetowi, że Egipt nie jest jeszcze angielską kolonią, i że o losach tego kraju nie można decydować bez udziału całej Europy.

Kronika.

Kraków, 24 sierpnia

Na dochód „Sokoła" odbędzie się dziś wieczorem przedstawienie w tutejszym teatrze. Artyści operetki lwowskiej wykonają „Noc w Wenecyi" — Straussa. Przypominamy to wszystkim, którzy nie zaopatrzyli się dotąd w bilety na to przedstawienie.

Ignatiew, były minister rosyjski, przejechał dziś rano przez Kraków z Wiednia do Podwołoczysk.

Na Weteranów. Komitet opieki nad weteranami donosi nam, — że w sobotę 28 b. m. w Swoszowicach danym będzie bal na korzyść weteranów Wojsk polskich 1831.

Komitet znajduje się w smutnem położeniu wobec tego, że różne ciężkie klęski krajowe coraz nowe wywołują składki, przez co składki na weteranów się zmniejszają. Liczba weteranów jednak chwilami wzrasta, albowiem będący dotąd w obowiązkach prywatnych — dla braku sił do pracy, braku wzroku i t. p. opuszczać muszą zatrudnienia swe, a wiedząc o Towarzystwie opieki, zgłaszają się do komitetu, przynosząc lub przysełając dowody naj oczywistsze stanu służby w wojsku polskiem w r. 1830 i 31.

Komitet oczywiście odmówić pomocy starcom żołnierzom polskim nie może. Niezbędnem przeto jest, żeby patryotyczna publiczność spieszyła z pomocą. Zabawa w Swoszowicach da jedną więcej sposobność poparcia szlachetnego celu.

Miejska straż akcyzowa liczy w swojem gronie więcej Moskali, a nie tylko tego, o którym wczoraj pisaliśmy, a który ma Nr. 28. Dowiadujemy się autentycznie, że i Nr. 106 jest Moskalem i z naszą publicznością rozmawia po rosyjsku. Obywatele, którzy mają ze strażą do czynienia, są do najwyższego stopnia oburzeni. Wszak w Krakowie jest bardzo wielu takich, co miesiącami całemi kołacą od jednego biura do drugiego, żeby im dać pracę — czyż mają mieć przed nimi pierwszeństwo napędzeni lub zbiegli objeżdżyki, którzy śmią w służbie gminnej w mieście Krakowie po rosyjsku do obywateli przemawiać? Wzywamy publicznie tych wszystkich, do których to należy, żeby bezzwłocznie usunęli powód do najsłuszniejszych narzekań i oburzenia, na których służba miejska tylko cierpieć musi. Sprawy tej nie zaniechamy — aż do skutku.

Samobójstwo. Przed dwoma dniami wynajęła sobie pewna para młodych ludzi mieszkanie w jednym z domów zajezdnych w Krakowie. — Dnia wczorajszego dosłyszano z zamkniętego pokoju jęki, a po otwarciu drzwi znaleziono kobietę samą, wijącą się z boleści, po wypiciu wielkiej dozy odwaru z zapałek. Samobójczyni zakończyła dzisiaj życie; za mężczyzną, który opuścił ją w tym stanie bez żadnej pomocy, zarządzono śledztwo.

Zapiski policyjne. Straż policyjna przytrzymała Józefa Kaczora, Antoniego Boniora i Kaspra Włodarczyka, włóczęgów, którzy w nocy z 20 na 21 b. m. wkradli się przez okno do zamkniętego kościoła OO. Jezuitów przy ulicy Kopernika — usiłowali skraść tam skarbonkę, nie mogąc zaś jej oderwać, skradli nakrywkę srebrną z krzyżykiem z wielkiego ołtarza. Skradziony przedmiot odebrano i zarządowi wspomnianego kościoła zwrócono.

Dnia 20 b. m. przyczepił się nieznajomy mężczyzna do p. J. D., który co dopiero pochował swą żonę — i pocieszając go jako życzliwy przyjaciel, ściągnął mu z palca pierścionek. — Za tak miłym przyjacielem zarządzono śledztwo.

„Dziennikowi Polskiemu" podsunięto notatkę teatralną, w której usiłowano przekonać, że recenzya naszego pisma o przedstawieniu „Carmen" przez operetkę lwowską, jest niekonsekwentną; zacytowaniem jednak recenzyi naszej usunięto ten zarzut. Przekonano się bowiem, iż twierdziliśmy, że przedstawicielka „Carmen" „za mało posiada rutyny w akcyi, aby podołać tak trudnej roli", a dalej, że widoczne były ślady „staranności". Jedno twierdzenie nie wyklucza drugiego. Można przecież „od początku do końca starać się" i... wciąż bezowocnie. Dowodem choćby owa notatka w *Dzienniku Polskim*.

Ze Lwowa. Pogrzeb ś. p. Jana Dobrowolskiego odbył się w sobotę przy bardzo licznym współudziale publiczności, która w kilkutysięcznym zastępie pospieszyła oddać ostatnią posługę dzielnemu żołnierzowi polskiemu i zacnemu obywatelowi. — Na pogrzebie marsze żałobne grała kapela „Harmonii" i pożegnała ś. p. Jana dźwiękami „Tysiąc walecznych". — Nad grobem przemawiał p. Platon Kostecki. Nieboszczyk był członkiem wspierającym towarzystw: Rodzina, Czynnej miłości bliźniego, Straży ochotniczej, Sokoła i wielu innych.

W Krynicy bawi obecnie 2289 rodzin (3783 osób).

W Szczawnicy, według ostatniej listy, bawi 1690 rodzin (2906 osób).

Z Limanowy. Kółko Towarzystwa kasynowego w Limanowy odegrało w dniu 14 b. m. dwie jednoaktowe komedyjki „Z miłości" G. Mozera i „Złoty cielec" J. Dobrzańskiego. Licznie zgromadzona publiczność opuszczała salę teatralną z prawdziwie miłem wrażeniem, bo też ze zrozumieniem i chwalebną starannością oddana gra amatorów, sprawiła ogólne zadowolenie, czego dowodem były huczne oklaski widzów.

Z grających wyróżnili się H. O. i N. i p. K. Jeżeli po kilku latach przymusowego uśpienia miejscowe Towarzystwo kasynowe nareszcie odżyć potrafiło, zawdzięcza się to przedewszystkiem obecnemu panu staroście Popielowi.

Z Ropczyc użala nam się pewien obywatel na korespondenta naszego, który pisał o nieporozumieniach, powstających w kościele z powodu, iż dla braku ławek są tam „prywatne" krzesła. Otóż obywatel ów odpowiada, że pani, która była właścicielką krzesła przez 3 miesiące, zastawała zawsze swoje krzesło zajęte, i dlatego brakło jej w końcu cierpliwości. Pogódźcież się piękne panie, a postarajcie się o to, by kościół miał ławki, wtedy zniknie powód do wszelkich sporów.

Niemczyzna. Piszą nam z Rzeszowskiego: Dyrekcya skarbowa w Rzeszowie przysłała wszystkim aptekarzom przez swego strażnika cyrkularz względem sprzedaży spirytusu, lecz tak nędznie litografowany, że trudno przeczytać, a co najważniejsze, po niemiecku. Oddałem okólnik panu strażnikowi i napisałem, że nie przyjmuję jako nie w języku krajowym napisane i niezrozumiałe. Rzeszów nie może się uwolnić ze szponów germanizacyjnych, bo niedawno urząd podatkowy, a teraz i dyrekcya skarbu lgnie do czasów bachowskich.

Z wędrówki ruskiej młodzieży. W Turce, dokąd udali się „wędrownicy" dla urządzenia koncertu i zabawy, przyszło do niemiłego zajścia. Oto jak donosi *Diło*, na zabawie, na której było sporo Polaków, aranżowano tańce po rusku, ale gdy przyszedł mazur, o godz. 3 rano, aranżer zaczął komenderować po polsku. Rusini zaczęli protestować, to obraziło Polaków a obecny komisarz Głarewski rozwiązał zabawę.

Z Królestwa Polskiego. Ministeryum sprawiedliwości, jak donoszą dzienniki rosyjskie, opracowuje projekt, przyspieszający rozstrzyganie spraw opartych na dokumentach wiarogodnych. W tych mianowicie miejscach, gdzie nie ma sądów handlowych lub okręgowych, sędzia pokoju będzie miał prawo nakazać egzekucyę, jeżeli na dowód złoży należycie zaprotestowany weksel, chociażby kwota, na którą weksel był wystawiony, przekraczała kompetencyę sądów pokoju.

— Ignacy Domejko bawił od soboty w Warszawie, a w poniedziałek opuścił miasto. Domejko wraca ze Szwajcaryi, gdzie widział się z Kraszewskim. Widzenie to było jednak krótkie, gdyż Kraszewski był właśnie na odjezdnem, sędziwi przyjaciele zdążyli przeto tylko uścisnąć sobie dłonie.

— Towarzystwo muzyczne warszawskie otrzymało list z Bajreuth, datowany 12 b. m., od córki Liszta p. Cosimy Wagnerowej. Pani Wagnerowa przesyła Towarzystwu dzięki za współudział w ciężkiej stracie, jaka ją dotknęła i za nadesłanie wieńca na trumnę jej ojca.

— W niedzielę nad ranem zepsuł się most kolejowy na drodze dąbrowskiej, między stacyami Chęciny i Jędrzejowem. Most ten drewniany tymczasowy prowadził przez rzekę Czarną Nidę, która ma dno piaszczyste ruchome i obecnie nader mało wody.

— Przedsiębiorstwo urządzania wesel powstać ma podobno w Warszawie. Inicyatorzy zamierzają dostarczać wstępującym w związki małżeńskie wszelkich potrzebnych przedmiotów, jak wypraw, sukien ślubnych, bukietów, kokard, powozów, służby na czas uroczystości itp.

— Miejsce naczelnika ruchu kolei nadwiślańskiej, opróżnione po zmarłym ś. p. Władysławie Zawadzińskim, objąć ma dotychczasowy naczelnik takiegoż wydziału na kolei dąbrowskiej, inżynier p. Koneczyński.

— P. Kazimierz Kartaszewski, rodem z okolic Łodzi, student uniwersytetu berlińskiego, otrzymał złoty medal za najlepszą rozprawę z zakresu anatomii opisowej, podaną pod godłem „*Nosce te ipsum.*"

— Jeszcze przed rokiem powstał projekt założenia w Warszawie muzeum etnograficznego. O ile wiadomo, na ten cel zebrany był pewien fundusz, a nawet zostały nadesłane rozmaite okazy, z których już można było utworzyć pewien zawiązek muzeum. W kwestyi owego muzeum zgłaszało się do *Kuryera Warszawskiego* kilka osób, prosząc o bliższe informacye, a nawet i teraz otrzymał on dwa zapytania. Z uwagi, iż inicyatorowie projektu blisko od ośmiu miesięcy nie dali znaku życia, czynimy niniejszą interpelacyę, oczekując szczegółowej odpowiedzi.

— Z funduszu 200 rs., zebranego w dzień jubileuszu dra Hoyera, dla uczczenia jego pożytecznej działalności, ogłoszony został konkurs na napisanie rozprawy na cztery temata, opublikowane przez *Gazetę lekarską*. Termin do nadsyłania rozpraw ubiegających się o powyższą nagrodę, upływa dn. 21 grudnia b. r.

— Restauracya grobowca króla Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego w katedrze płockiej szybko postępuje i w drugiej połowie przyszłego miesiąca ma być zupełnie ukończoną.

W Baden-Baden bawi obecnie 40.556 osób.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Teodora Maykowskiego w Chomczynie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Chomczynie; tymczasową nauczycielkę Maryę Paulinę Chmielowską w Straszewicach, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Straszewicach i tymczasową nauczycielkę młodszą Helenę Praczyńską w Laszkach murowanych, stałą nauczycielką młodszą, zawiadującą szkołą filialną w Laszkach murowanych.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

We środę 25 sierpnia: „Opowieści Hoffmana" (*Les contes d'Hoffman*), opera fantastyczna w 4 aktach a 5 obrazach Jakóba Offenbacha. W głównych rolach wystąpią panie: Prannówna, Skalska, Kasprowiczowa, pp. Floryański, Skalski, Koncewicz, Kiczman, Święcki i inni.

We czwartek 26 sierpnia: Na benefis Władysława Floryańskiego po raz dwunasty: „Gasparone", opera komiczna w 3 aktach Millöckera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Na wystawę** zjednoczonego Tow. przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Jaroszyńskiego „Wodospad Prutu", „Prut w okolicy Dory", Łuskiny „Panna de Cazotte" epizod z rewolucyi francuskiej, Noack Heleny „Kwiaty", Sznarbacha A. „Arab", Wodzińskiego „Odpływ morza".

— **Nowa opera**. Gustaw Plater pracuje obecnie nad wykończeniem opery w dwóch obrazach p. t. „Cześnikówna". Autorem libretta jest jeden z warszawskich literatów.

— **Wynik konkursu**. Autorką trzeciego utworu konkursowego, drukowanego w *Tygodniku ilustr.* pod tytułem „Safona", jest, jak się okazało po otwarciu koperty, zamykającej nazwisko, panna Józefa Szczęsna Cybulska, młoda poetka znana już pod pseudonimem Szczęsnej.

— **Przekład**. Nowella p. Juliana Łętowskiego p. t. „Wawrzyńcowie", drukowana w *Kuryerze Warszawskim*, została przetłumaczoną przez p. Władysława Mickiewicza na język francuski i umieszczoną w czasopiśmie *Revue universelle*.

Bibliografia. (Prawo. Ekonomia. Gospodarstwo).

— Danilewicz Jan: Krótka nauka buchalteryi podwójnej w kierunku handlowo-fabrycznym, do użytku przemysłowców i rzemieślników. (Bibl. rzemieśln. II). Warszawa, 1886.

— Komierowski Roman dr.: Rys historyczny 25-letniego istnienia Tow. centr. gospodarczego na W. ks. Poznańskie. Poznań, 1886.

— Kotiużyński Zygm.: Droga do oględnego wyjścia z kryzysu agrarnego. Kijów, 1886.

— Kudelka Szczęsny dr.: Burak cukrowy i jego uprawa. Wyd. 2. Warszawa, 1886.

— Kupiec dobry. Sztuka prędkiego zbogacenia się. Warszawa, 1886.

— Lilienfeld Zygm.: O pojęciu i strukturze poręki, ze szczeg. uwzgl. zobowiązań realnych. Studyum z dziedziny austr. prawa pryw. i handl. (Część I). Lwów, 1886.

— Mrazek Józ.: Monografia Tow. wzaj. ubezpieczeń. Kraków, 1886.

— Schupp Henryk: Statystyczny opis lasów gminy miasta Lwowa, sprawozdanie z ankiety o urządzeniu gosp. tych lasów i instrukcya. Lwów, 1886.

— Żółtowski St.: O nauce rolnictwa i jej zastosowaniu. Poznań, 1886.

Dział ekonomiczny.

W sprawie banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu dowiadujemy się, że wskutek wersyi o chwianiu się tych instytucyi przybyli do Krakowa wszyscy dyrektorowie tych zakładów, a nadto, co jest najważniejsza, z polecenia Namiestnictwa, przerwał swój sześciotygodniowy urlop p. radca skarbowy Uzarski, będący komisarzem rządowym Banku galicyjskiego. Poprzestając dzisiaj na tem doniesieniu, wyrażamy nadzieję, iż p. Komisarz rządowy zaspokoi swą firmą rządową w zupełności swe wielce niepokojące wieści, a ewentualnie, po-

stąpi w myśl instniejących przepisów, nakazujących bezzwłoczną likwidacyę, gdy kapitał akcyjny zmniejszy się do połowy. W końcu wyjaśniamy, iż Bank galicyjski przechodził już potrójną redukcyę akcyi.

Wydział Towarzystwa leśnego galicyjskiego rozesłał następujące zaproszenie na czwarte walne zgromadzenie:

Stosownie do uchwały z dnia 22-go lipca 1886 odbędzie się czwarte walne zgromadzenie Towarzystwa leśnego galicyjskiego leśnego w królewskiem stołecznem mieście Lwowie, dnia 11-go, 12-go i 13-go września 1886; połączone — na uprzejme zaproszenie reprezentacyi tegoż miasta — z wycieczką do lasów w Hołosku i Brzuchowicach.

Wzywając do jak najliczniejszego udziału w walnem zgromadzeniu, którego program przyłącza się, wydział podpisany ma zaszczyt upraszać P. T. członków Towarzystwa, — by raczyli zawiadomić go o swojem przybyciu zapomocą karty korespondencyjnej — najdalej do 5 września, — aby wydział podług liczby uczestników zebrania, poczynić mógł wcześnie zarządzenia swoje.

Również jest potrzebna znajomość członków, przybyć mających na ten przypadek, jeżeliby która z dyrekcyi kol i żelaznej udzieliła wydziałowi swoje karty legitymacyjne dla członków udział biorących w walnem zebraniu, aby też — gdzie należy — jeszcze wczas przesłane być mogły. Bo jakkolwiek wydział, udając się do dyrekcyj kolei żelaznych o zniżenie ceny jazdy — od 7 do 16 września b. r. dla członków Towarzystwa, uczestniczyć mających w walnem zebraniu we Lwowie, — zażądał, aby zniżenie takie nastąpić mogło za okazaniem przy kasie, sprzedającej bilety, karty legitymacyjnej Towarzystwa za rok 1886, to nie można wiedzieć — ponieważ odpowiedzi na podanie wydziału jeszcze nie nadeszły — czy też wszystkie dyrekcye przystaną na żądany sposób legitymowania się

Gdy jednak wydział otrzyma odpowiedzi dyrekcyj kolei żelaznych, nie omieszka o ich treści zawiadomić P. T. członków w krajowych pismach politycznych, jak niemniej we wrześniowym zeszycie Sylwana.

Przy końcu upras a wydział P. T. członków Towarzysta, by raczyli postarać się wcześnie o karty legitymacyjne na rok 1886, — gdyż tylko one upoważniają do wzięcia udziału w walnem Zgromadzeniu i do opustu w cenie jazdy koleją żelazną do Lwowa i napowrót.

Program zgromadzenia jest następujący:

Dnia 10 września 1886 o godzinie 7-ej wieczór zabranie powitalne przybyłych członków i Gości we wielkiej sali kasyna miejskiego, przy ulicy Akademickiej Nr. 13.

Dnia 11-go i 13 go o godzinie 9-ej rano i o godzinie 5-tej popołudniu obrady w sali radnej w Ratuszu.

Dnia 12-go o godzinie 7-mej rano — na zaproszenie reprezentacyi gminy stołecznego miasta Lwowa — wycieczka do lasów tejże gminy w Hołosku i Brzuchowicach. (Przewodnikiem wycieczki inspektor lasów miejskich p. Roderyk Schupp).

Przedmioty obrad: I. Sprawy administracyjne. 1. Sprawozdanie wydziału za lata 1885 i 1886 (referent członek wydziału, sekretarz Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych p. Romuald Makarewicz). 2. Zdanie liczby z obrotu funduszów w latach 1885, 1886; i 3. uchwalenie budżetu na rok 1887. (Referat komisyi rewizyjnej). 4. Wybór miejsca przyszłego zgromadzenia walnego (ref. członek wydziału, c. k. wicelustrator dóbr państwowych p. Emil Hołowkiewicz). 5. Wybór prezesa, dwóch wiceprezesów i ośmiu członków wydziału w myśl statutu na trzy lata, w miejsce ustępnjących prezesów i członków wydziału panów Gebauera Wincentego, Glanza Józefa, Göttmanna Jana, Hołowkiewicza Emila, Kudasiewicza Józefa, Makarewicza Romualda, Nowickiego Aleksandra i Tynieckiego Władysława; a jednego członka wydziału w miejsce ś. p. Edwarda Weigla na rok jeden. 6. Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1887. 7. Sprawa dalszego wydawnictwa czasopisma *Sylwan* (ref. członek wydziału, c. k. profesor wsze hnicy dr. Tomasz Stanecki). 8. Upoważnienie wydziału do przyjmowania nowych członków. (Ref. członek wydziału, lustrator lasów p. Jan Ligman). 9. Wnioski członków Towarzystwa. (Zwraca się uwagę P. T. członków na § 8 statutu alinea 4 i 8).

II. Rozbiór pytań. — 1. O zalesieniu piasków lotnych. (Ref. członek wydziału, c. k. wicelustrator dóbr państwowych p. Emil Hołowkiewicz). 2. O ile obserwacye fenologiczne służą do zbadania odmian klimatu krajowego. (Ref. członek wydziału, c. k. profesor wszechnicy dr Tomasz Stanecki). — 3. Ważność stacyj doświadczalnych dla nauki i praktyki. (Ref. wiceprezes Towarzystwa, dyrektor szkoły leśnictwa p. Henryk Strzelecki). 4. Sprawozdanie z odbytej wycieczki do lasów miejskich w Hołosku i Brzuchowicach. (Referenta wybierze walne zgromadzenie). 5. Doniesienia z dziedziny gospodarstwa lasowego w ogólności, a w szczególe o stanie odnowień leśnych, o klęskach elementarnych, o szkodach wyrządzonych przez zwierzęta i t. d. — (Ref członek wydziału, lustrator lasów p. Jan Ligman). 6. Wnioski członków Towarzystwa.

Towarzystwo kredytowe ziemskie w Królestwie Polskiem. W piątek odbyło się w Warszawie posiedzenie władz Towarzystwa; — ze sprawozdania dyrekcyi głównej wyjmujemy następujące szczegóły. Ogólna liczba dóbr, obciążonych pożyczką Towarzystwa, wynosi 7893, a na majątkach tych zahipotekowano ogółem 108.350.315 rubli. Za raty półroczne od pożyczek należało się w półroczu od 13 listopada do 13 maja 3.982.511 rubli, wpłynęło zaś 2.915.447 rubli. Zalega zatem 1.067.064 r. Za nieuiszczenie rat wystawiono na sprzedaż 445 dóbr, a sprzedano 48. Ulg w opłatach rat półrocznych z powodu klęsk nadzwyczajnych udzielono 32 majątkom na 35.679 rubli.

Fundusz rezerwowy Towarzystwa wynosi 6.501.018 rubli, nadto posiada Towarzystwo 712.755 rubli w nieruchomościach i 81.139 rubli w ruchomościach.

Targ na zboże. Kraków dnia 24 sierpnia. Ceny się nie zmieniły. Dowóz mały.

Ceny za 100 kilogr.

Pszenica galicyjska (78 kil.)		9·50
(76 kil.)		9·30
„ biała (bez wagi)	8·50	8·70
Żyto	7·—	7·10
Jęczmień	6·60	0·—
Owies	6·—	0·—

Zamach stanu w Bułgaryi.

Wczorajszy telegram z Berlina doniósł nam, że wbrew oczekiwaniom półurzędowa prasa niemiecka nie widzi w detronizacyi ks. Aleksandra powodu do obaw. Berlińska *Post* zapewnia, że trójcesarskie przymierze bynajmniej się nie zachwiało i że porozumienie między trzema dworami jest nawet widoczniejszem, niż było dawniej. Charakterystycznem jest, że dziennik ten widzi w usunięciu Aleksandra jedynie porażkę Anglii i że właśnie w uszczupleniu wpływów angielskich upatruje rękojmię pokoju. W tym samym artykule znajdujemy wzmiankę o energicznych zabiegach kanclerza, który właśnie w ubiegłym tygodniu miał rozwinąć niezwykłą czynność. Cały ten półurzędowy komentarz otwiera pole różnym domysłom i nasuwa przypuszczenie, iż zamach stanu odbył się za wiedzą rządu niemieckiego. Jeżeli tak jest rzeczywiście, jeżeli p. Giers wtajemniczył środkowo-europejskie mocarstwa w zamiary Rosyi i otrzymał od nich zezwolenie, w takim razie wielki tryumf polityki rosyjskiej przedstawi nam się w jeszcze jaskrawszem świetle. Działając bowiem w porozumieniu z sąsiedniemi państwami, nie narażała Rosya bynajmniej uroku swej potęgi i mogła śmiało kroczyć naprzód, licząc na niezawodne powodzenie.

Poglądy, wypowiedziane przez organ berliński, znajdują zupełne potwierdzenie we wczorajszym numerze wiedeńskiej *Presse*. „Według wszystkich doniesień o tej bezkrwawej rewolucyi—mówi organ rządu austryackiego — nie będzie ona miała po za granicami Bułgaryi doniosłego znaczenia. Należy ją uważać za akcyę dokonaną na podstawie porozumienia między naczelnikami stronnictw bułgarskich a najbardziej wpływowemi mocarstwami. Zjazdy w Kissingen, Gasteinie i Peterhofie należy w każdym razie uważać za etapy prowadzące do detronizacyi ks. Aleksandra. Właściwej przyczyny detronizacyi trzeba szukać w tem, że książę Aleksander nie był w stanie odzyskać napowrót sympatyi rządu rosyjskiego.

„Tak jak detronizacya odbyła się spokojnie i bez przelewu krwi, podobnie i powołanie następcy odbędzie się bez niebezpieczeństwa dla europejskiego spokoju. Los księcia zasługuje w każdym razie na współczucie, gdyż Bułgarya tylko jemu zawdzięcza to, czem jest od czasu Śliwnicy. O charakterze bułgarskim świadczy wymownie to, że Karawełow, najwierniejszy doradca księcia, przyłożył ręki do spisku, i że w wojsku bułgarskiem, które Aleksander prowadził pod Śliwnicą do zwycięstw, nie podniosła się ani jedna dłoń w jego obronie“.

Nie tak wyraźnie, chociaż w tym samym duchu, wypowiada swe zdanie *Fremdenblatt*. Organ hr. Kalnoky'ego oświadcza, że usunięcie ks. Aleksandra mogło być niespodzianką dla szerszej publiczności, ale nie dla mocarstw czuwających nad utrzymaniem porządku na półwyspie Bałkańskim.

Z powyższemi głosami berlińskiej i wiedeńskiej prasy należy zestawić ogłoszony w sobotę komunikat rządu rosyjskiego. Opiewa on, jak następuje: „W ostatnich czasach zaczęły się pojawiać w niektórych naszych dziennikach artykuły omawiające sytuacyę polityczną, a zawierające zupełnie dowolne i nieuzasadnione poglądy na stosunek rządu cesarskiego do innych mocarstw. Stosunek ten nie uległ w przeciągu bieżącego roku żadnym zmianom, obecnie zaś nie zanosi się na żadne wypadki, któreby dały powód do obawy, iż ten stosunek może być zakłócony, że rząd cesarski może się ujrzeć zniewolonym do zmiany swej polityki“.

Dzienniki petersburskie powtarzają komunikat rządowy, lecz tłomaczą się tem, iż prasa zagraniczna sprawiła zamącenie pojęć o stosunkach pomiędzy trzema cesarstwami.

Świeży przewrót w Bułgaryi mniej zdziwił prasę rosyjską niż przeszłoroczny. *Petersb. Wiedomosti* powiadają, że teraz właśnie powinna Rosya przeważne swoje wyrzec słowo, ażeby losy Bułgaryi z rąk rosyjskich nie wypadły. *Nowosti* sądzą, że bezpośrednie wdanie się Rosyi celem nowego uporządkowania Bułgaryi wielce jest prawdopodobnem; z usunięciem Battenberga weźmie znów górę owo współczucie, któremu naród bułgarski wyzwolenie swoje zawdzięcza.

Dzienniki angielskie nie tają się z tem bynajmniej, że detronizacya Aleksandra jest ciężkim ciosem dla Anglii. *Times* uderza gwałtownie na Rosyę, pociesza się jednak nadzieją, że Austrya i Niemcy, które wiedziały o całej akcyi rządu rosyjskiego, nie pozwolą dziś Rosyi posunąć się zbyt daleko.

Tak więc detronizacya Aleksandra stanowi znowu niesłychane zwycięstwo dyplomacyi rosyjskiej, której udało się pozyskać zaufanie sułtana, ułożyć się z Niemcami i Austryą, odosobnić Wielką Brytanię, a załatwiwszy się w ten sposób z Europą, obalić jednym zamachem tron Aleksandra Pokazało się znowu, że o losach narodów rozstrzygają układy, toczące się w tajnikach dyplomatycznych gabinetów, a przyznać trzeba, że dyplomaci potrafili tym razem doskonale dochować tajemnicy. Dowodem tego jest między innemi artykuł we wczorajszem rannem wydaniu *Pester Lloyda*. Autor tego artykułu, nie znając jeszcze głosów półurzędowej berlińskiej i wiedeńskiej prasy, uważa wystąpienie Rosyi z trójcesarskiego przymierza za rzecz dokonaną i przypuszcza, że Austrya i Niemcy nie zniosą w milczeniu jej ostatniego kroku. Rozumowanie to wydaje się po upływie dwudziestu czterech godzin nie zupełnie uzasadnionem. Austrya nie sprzeciwi się wzrostowi potęgi rosyjskiej w Bułgaryi, a w obecnej chwili nasuwa się już tylko pytanie, czem kazano sobie opłacić tę pobłażliwość ze strony Austryi. Coraz prawdopodobniejszem się wydaje, że Rosya uśpiła znowu czujność Austryi, przyrzekając nie stać na przeszkodzie jej rozszerzaniu się na zachodniej stronie półwyspu Bałkańskiego.

Sam akt złożenia z tronu odbył się w następujący sposób:

W sobotę rano można już było dostrzedz wielkie wzburzenie między mieszkańcami Sofii. Powszechnie panowało mniemanie, że się zanosi na wielkie nieprzewidziane wypadki. O godzinie 9 rano ukazał się na ulicy pułk piechoty, maszerujący w kierunku książęcego pałacu. Tłum ludu udał się za wojskiem i już wówczas można było słyszeć okrzyki: złożyć koronę! — ustąpić! Wojsko otoczyło pałac do koła a okrzyki zaczęły się powtarzać coraz częściej.

Karawełow i Cankow ukazali się nagle wśród natłoku, a ludność powitała ich z zapałem. Po chwili udali się oni do pałacu i przedłożyli księciu do podpisu akt abdykacyi. Otrzymawszy po dłuższej rozmowie z księciem jego podpis, powrócili Karawełow i Cankow na plac przed pałacem i oznajmili ludowi, że książę Aleksander przestał rządzić Bułgaryą.

Z Turn Sewerynu donoszą, że książę wyjechał jeszcze w sobotę z Sofii do Widdynia pod strażą całego szwadronu jazdy. Książę udał się w podróż konno.

Rząd tymczasowy wydał natychmiast po odjeździe księcia, znaną już proklamacyę, podpisaną przez osoby wchodzące w skład rządu, jako przez członków namiestnictwa książęcego.

Wiener Allg. Ztg. zamieszcza następujące sprawozdanie o usposobieniu bułgarskiej kolonii w Wiedniu:

„Pałacowa rewolucya w Sofii wywarła potężne wrażenie w tutejszej bułgarskiej kolonii, zwłaszcza zaś wśród bawiących tutaj bułgarskich oficerów, którzy w ostatniej serbsko-bułgarskiej wojnie odgrywali wybitną rolę. Niektórzy z tych wyższych oficerów, którzy dopiero przed ośmiu dniami opuścili Sofię, oświadczają, że tam nie przeczuwano wcale wypadków, że bułgarski naród i wojsko bułgarskie, jak po dniach Śliwnicy i Pirotu, z niezłomnem były dla księcia przywiązaniem. W Sofii krążyła tylko przed ośmiu dniami pogłoska, że Karawełow miał ministrowi wojny Nikiforowi zarzucać, iż jest szpiegiem rosyjskim. Oznak zbliżającej się rewolucyi nie można było spostrzedz. Mogła ona dla tego teraz być wykonaną, ponieważ większa część komendantów wojsk i wyższych oficerów znajduje się obecnie za granicą na urlopie. Zresztą bawiący w Wiedniu Bułgarowie podzielają zapatrywanie, że Karawełow popełnił najnędzniejszą zdradę wobec księcia. Zapewniają w dobrze poinformowanych bułgarskich kołach, że kontrrewolucya ludu bułgarskiego a zwłaszcza wojska jest nieunikniona i bliska. Bawiący tutaj bułgarscy oficerowie odjeżdżają zaraz do Bułgaryi, prawdopodobnie skutkiem wezwania prowizorycznego bułgarskiego rządu. Nie da się wszakże zaprzeczyć, że rząd, rozporządzający rublami jest w Bułgaryi potęgą Ale i Anglia nie będzie zapewne szczędzić pieniędzy. Położenie w każdym razie nie przedstawia się w tak różowem świetle, jak utrzymują.“

Konstantynopol, 24 sierpnia. (Doniesienie *Ag Havasa*) W sobotę o god. 2 rano otoczył drugi küstendilski pułk jazdy, pod wodzą pułkownika Stojanowa, pałac księcia Aleksandra w Sofii. — Deputacya złożona z Cankowa, metropolity Clementa i ich popleczników, udała się następnie do księcia i żądała od niego abdykacyi. Szczegóły rozmowy z księciem są nieznane. W końcu podpisał książę oświadczenie, w którem uznaje, że pozostając dłużej na tronie bułgarskim, stałby się powodem ruiny kraju. Ta abdykacya odbyła się o świcie. Pod eskortą wojskową wysłano księcia w kierunku Łom Palanki nad Dunaj a tam przeprawił się on na stronę rumuńską.

Gdy się w Sofii rozeszła wieść o zamachu stanu, wielki tłum ludności zebrał się przed konsulatem rosyjskim i wzywał opieki cara. Dyplomatyczny agent rosyjski przyrzekł wysłać, po odjeździe księcia Aleksandra, telegram do cara.

Wiedeń, 24 sierpnia. Do *Pol. Corr.* telegrafują z Dżiurdżewa:

Rząd tymczasowy zawezwał prefektów do zwoływania zgromadzeń ludowych na korzyść zamachu stanu. W narodzie i armii pierwsza wiadomość o wypadkach wywołała silne wrażenie, dziś dają się tam dostrzegać objawy na rzecz księcia. Lista ministrów zakomunikowana prefektom jest fałszywą, gdyż umieszczono na niej nazwisko przychylnych księciu przywódców stronnictw, którzy w rzeczywistości znajdują się w więzieniu.

W rządzie tymczasowym metropolita Klement, jest prezydentem, Dragan Cankow objął tekę sprawiedliwości, major Nikoforow tekę wojny, Burnow tekę skarbu, Neliszow tekę oświaty. Grujew mianowany naczelnym wodzem. Rząd tymczasowy wydał proklamacyę, w której uwiadamia o wypadkach i oświadcza, że szanuje życie i prawa krajowców i cudzoziemców.

Członkowie rządu udali się po wydaniu proklamacyi do rosyjskiego agenta p. Bogdanowa i prosili go, ażeby przesłał carowi wyrazy ich uległości. Armia wykonała przysięgę na wierność nowemu rządowi. Karawełow i major Nikołajew znajdują się w więzieniu. Jako rosyjskiego kandydata do tronu bułgarskiego wymieniają ks. Aleksandra Oldenburskiego.

Bukareszt 24 sierpnia. Proklamacya prowizorycznego rządu bułgarskiego opiewa: Książę Battenberg, któremu wdzięczność winni jesteśmy za brawurę, z jaką wiódł nas do walki, prowadził politykę europejską, nie odpowiadającą naszej rasie słowiańskiej. My możemy prowadzić tylko rosyjską politykę, z należnej wdzięczności za to, iż Rosya dla nas krew i mienie ofiarowała. Książę abdykował na zawsze, skoro naród się przekonał, że panowanie jego zgubnem dla kraju się stało. Rząd prowizoryczny obejmując aż do sesyi sobrania zarząd kraju, oświadcza, iż poręcza za bezpieczeństwo życia, mienia i czci Bułgarów i obcych. Wszyscy obywatele bułgarscy bez różnicy wyznania i narodowości współdziałać będą w utrzymaniu porządku. Naród spodziewa się, że wielki car Rosyi ochraniać będzie Bułgaryę

Konstantynopol, 24 sierpnia. Z Sofii donoszą: Członkowie prowizorycznego rządu złożyli w sobotę wizytę rosyjskiemu agentowi, wyrazili skruchę z powodu dotychczasowego postępowania Bułgaryi i przyrzekli zupełne poddanie się carowi. Podczas tej wizyty tłum Bułgarów leżał na kolanach przed konsulatem i wznosił okrzyki na cześć cara.

Giurgewo, 24 sierpnia. (Doniesienie *Polit. Corr.*) Wojsko bułgarskie, stojące w Rumelii wschodniej zrobiło pronunciamento na rzecz księcia Aleksandra. Pułkownik Mitkurow ogłoszony szefem rządu. Garnizony Szumli i Tirnowo, tudzież ludność tych miast, oświadczają się za księciem Aleksandrem. Ruch wzrasta. Obiega pogłoska, że książę ma być jako więzień przewieziony do Renirussi na swoim jachcie.

Konstantynopol, 24 sierpnia Według doniesień *Ag. Havasa* z Sofii ogłoszono w poniedziałek wieczór stan oblężenia we wszystkich miastach. Zawieszono ruch na telegrafach i pocztach dla posyłek prywatnych, i zabroniono osobom przybywającym z zagranicy przejeżdżać koleją żelazną z Warszawy do Ruszczuka. Zatrzymano także ruch na kolei filipopolitańskiej.

Garnizony Widdynia, Szumli i Plewny wzbraniają się złożyć przysięgę nowemu rządowi. Między członkami prowizorycznego rządu mają panować różnice zdań. Zapewniają, że Nikiforow został zamianowany ministrem wojny bez swojej wiedzy i że założy protest przeciw nadużyciu jego nazwiska w celu pozyskania armii.

Bukareszt 24 sierpnia. Według ostatnich doniesień książę bułgarski wczoraj siadł na statek w Rahowa, przybywa dziś do Giurgewa a jutro do Bukaresztu.

Petersburg, 24 sierpnia. *Journ. de St. Petersb.* pisze: Należy się spodziewać, że politycy bułgarscy i rumelijscy będą dość rozsądni, aby pojąć, że losy tego kraju zależą głównie od ich własnego zachowania się, i że mocarstwa, które o nich rozstrzygać mają, przedewszystkiem życzą sobie utrzymania pokoju. Bułgarzy muszą sobie zapewnić życzliwość rządów, powstrzymując się od wszelkiej agitacyi i wszelkiego takiego przedsięwzięcia, któreby mogło życzliwej akcyi mocarstw przeszkadzać. Od tego zależy przyszłość Bułgaryi.

Londyn, 24 sierpnia. *Pall Mall Gazette* twierdzi, że Anglia nie jest państwem, które ostatnie wypadki najbliżej dotknęły. Wielka Brytania może czekać, dopóki nie będzie widziała, jak się inne państwa zachowają.

Jeżeli z bułgarskiego zamachu stanu wyniknie porozumienie między Austryą i Rosyą co do rozgraniczenia sfery interesów, byłby to wielki krok naprzód. *Saint James Gazette* twierdzi, iż obowiązkiem Porty jest poczynić stosowne kroki. — Anglia będzie bezwątpienia doradzać Porcie, ażeby znowu wystąpiła ze wszystkiemi prawami do zwierzchnictwa nad Rumelią wschodnią. Rozstrzygnięcie może nastąpić jedynie w porozumieniu z Austryą i Niemcami.

Times polemizuje z zapatrywaniem, jakoby detronizacya Aleksandra wyrządziła znaczną szkodę interesom Anglii. Dziennik ten przyznaje jednak, że przez zdemaskowanie zamiarów Rosyi, Anglia zbliża się do konfliktu z Rosyą, który od dawna można było przewidzieć.

Paryż, 24 sierpnia. *Temps* sądzi, że pokój nie jest zagrożony, że jednak wypadki w Sofii wpłyną na stosunki między mocarstwami. Dziennik ten spodziewa się, że Anglia nie uzna tych wypadków za *casus belli*, z drugiej strony nie przypuszcza on jednak, żeby rząd angielski zniósł spokojnie taką porażkę.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 24 sierpnia. Godzina 2 popołudniu. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze cisnienie między 750 i 755 milim. jest w północno-zachodniej stronie od brzegów Szkocyi, największe między 765 i 760 milim. jest w gubernii moskiewskiej; drugie najmniejsze we Francyi.

Kierunek wiatru nieokreślony; — niebo chwilami pochmurne; — tu i owdzie powstają burze; nie można się spodziewać zmian.

(Z biura korespondencyjnego.)

Petersburg, 24 sierpnia. Wielkie ćwiczenia armii skończyły się. Oficerowie zagraniczni pożegnali się wczoraj z cesarzem i cesarzową. Cesarska para przeniosła się dziś z Peterhofu do Kronsztatu, gdzie w obecności cesarza odbędzie się przegląd floty. W tym celu zgromadzono 56 okrętów.

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Do numeru dzisiejszego dołączamy dla P. T. Prenumeratorów **Program c. k. Wyższej Szkoły Przemysłowej w Krakowie.**

Kraków, dnia 24/8.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	122 50	123 50
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	61 50	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 90	6 —
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	103 —	104 —
4½% Pożyczka kraj. galic. „ „ 100	95 50	96 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 75	96 50
5% Obligi komunalne . . . I Emis.	99 75	100 50
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	96 —	97 25
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	93 75	94 75
5% „ „ „ „ „	101 90	102 45
6% „ „ Banku hip.	103 —	103 75
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 35	102 85
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 —	100 60
5% „ zast. Król. Pol. za rubli 100	100 —	101 —
6% „ likwid. „ „ „ 100	92 —	93 25

Lwów, dnia 23/8.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	279 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	102 —	102 50
4% „ „ „ „ „ „ 100	96 25	96 75
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	96 —	96 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 —	100 50
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	105 —	105 50
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 60	96 25
6% Obligi komun. Banku kraj. za złr. 100	100 —	100 50

Warszawa, dnia 23/8.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	100 90
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	93 70
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	100 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	99 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	98 80
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	98 75

Wiedeń, dnia 23/8.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	85 25	85 40
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	85 30	85 45
4% „ „ złota . . . „ „ 100	120 90	121 10
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	102 10	102 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 —	132 75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	141 50	142 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 75	141 25
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	169 50	169 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	128 25	128 75

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	108 10	108 30
5% „ papierowa . . . „ „ 100	95 30	95 45
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	120 25	120 75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 40	121 80
„ „ „ „ 50 „ „ 100	120 —	121 —
% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	126 50	127 —

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	105 —	106 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	105 —	106 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105 10	105 90
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 10	105 90

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	119 50	120 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 50	107 —
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	31 70	32 —
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 30	17 80

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 25	96 75
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	103 25	103 40
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 25	103 —
5% „ „ „ 40-let. . „ „ 100	100 25	100 75
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101 25	102 25
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99 50	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	125 50	125 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	101 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100 50	101 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	102 —	102 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 90	101 10
4½% „ „ „ „ „ 100	101 60	102 90
4% „ „ „ „ „ 100	98 80	99 20
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	[illegible]5 50	106 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	102 —	102 50
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	116 75	117 25
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 —	101 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 10	102 60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	84 10	84 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	93 70	94 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	[illegible]25 —	94 80
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100 80	101 10
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	161 25	162 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101 70	102 —
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100 80	101 40
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 —	72 75

L O S Y.

	płacą	żądają
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180 50	181 —
Klary . . . . . . „ 40 „ m. k.	44 —	45 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 75	119 25
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	46 —	46 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 80	15 —
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 50	9 75
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	19 60	20 —
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	30 —	— —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	138 —	— —
4% „ . . „ 50 „ w. a.	69 —	70 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	112 —	112 40
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	102 50	102 90
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	280 10	280 40
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	290 50	291 —
14·50	Laenderbank . . . . . „ 200 „	215 80	216 20
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	865 —	868 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	73 60	74 —
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	279 —	281 —
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	191 25	191 75
152·50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2275 —	2280 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	221 50	222 —
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	192 25	192 75
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	228 50	229 —
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	244 75	245 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	152 —	152 50
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	194 —	194 50
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	190 25	190 50
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	231 —	231 30
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	113 75	114 25
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	392 —	394 —

W A L U T Y.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki . . . . „ „	10 —	10 01
20-to Markówki . . . . „ „	12 34	12 38
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 32	10 34
Funty szterlingi . . . . „ „	12 57	12 62
Banknoty włoskie . . . . „ „	49 75	49 85
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	122 25	122 50

Podziękowanie

Wielmożnemu Doktorowi

Janowi Jodłowskiemu.

Cierpiąc od lat kilku na „solitera" w żaden sposób nie mogłem się go pozbyć, chociaż zasięgałem rady i używałem różnych środków. Dopiero gdym się udał po pomoc do W. Dra Jodłowskiego, tenże, wziąwszy mnie w swą troskliwą a bezinteresowną opiekę, w niedługim czasie zupełnie od tego cierpienia uwolnił. Za takie dobrodziejstwo nie jestem w stanie się wywdzięczyć, a więc choć w ten sposób przyjm szlachetny i zacny Panie serdeczne podziękowanie. Niech Bóg zapłaci i błogosławi Twej pracy.

1282 1 Z poważaniem

Stanisław Nowakowski.

Uczniowie

uczęszczający do szkół publicznych znajdą umieszczenie u zacnej i dystyngowanej rodziny. — Zaręcza się za opiekę wszelką jak nad własnemi dziećmi, rozmowa codziennie w języku polskim i niemieckiem. — Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy" pod lit. S. K.

1280 1 8

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż tak, jak i dawniej, przyjmuję studentów młodszych na wikt i mieszkanie z rodzicielską opieką. Korepetycye na miejscu. Na żądanie język francuski i lekcye fortepianu.

Bliższa wiadomość: **Ul. Szpitalna, Nr 19, II piętro.** Stróż wskaże drzwi. 1283 1 3

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, że, jak dawniej, tak i w tym roku przyjmuję uczniów, do szkół w Krakowie uczęszczających, na wikt, staranną opiekę i korepetycyę, zapewniając im zacnem opieką rodzicielską. — Nauka języków tudzież muzyki na miejscu.

P. Wandasiewicz,

nauczyciel c. k. Seminaryum

1284 1 3 nauczycielskiego.

Ulica Floryańska, Nr. 43, I piętro.

Książki szkolne,

mapy, atlasy i globusy

poleca księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych 1285 1 10

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie.

Największa wypożyczalnia nut muzycznych.

Księgarnia, skład nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną

największą

wypożyczalnię nut muzycznych

na fortepian i inne instrumenta i do śpiew pod bardzo korzystnemi warunkami.

Warunki abonamentu nut rozsyła się na żądanie gratis i franko.

Najnowszy katalog nut muzycznych jest do nabycia po cenie 70 centów. 1286 1 15

Zawiadamiam niniejszem P. T. Szanownych rodziców i opiekunów, że mój pensyonat, istniejący od lat kilkunastu przy ulicy Grodzkiej, **przeniosłam do domu pod l. 13 przy ulicy św. Jana** i przyjmuję uczniów szkół średnich, jak również pobierających naukę prywatną. Kierunek nauki i ścisły nadzór nad młodzieżą obejmuje i nadal jeden z Szan. p. profesorów gimnazyalnych. Staranną opiekę zapewniam. Obce języki i muzyka mogą być udzielane na żądanie. 1273 3 4

Florentyna Szklarska.

Ulica św. Jana, l. 13, II piętro, w domu, gdzie Redakcya „Nowej Reformy".

Zakład

naukowo-wychowawczy męzki

Władysława Kudasiewicza

przyjmuje **uczniów szkół niższych i wyższych** — zapewniając im rodzicielską opiekę i sumienną pomoc w nauce.

Władysław Kudasiewicz, właściciel pensyonatu w Krakowie, ul. Franciszkańska, Nr. 4, naprzeciw Biskupiego Pałacu, drugi podwórzec, I piętro. 1225 3 8

Przyjmuję, jak lat poprzednich,

uczniów szkół publicznych

na mieszkanie i stół, zapewniając im rodzicielską opiekę. Mogę także w domu pobierać lekcye języka i konwersacyi francuskiej, jak i muzyki na fortepianie.

Szymon Darowski,

1244 2 3 ulica św. Tomasza, Nr. 15.

Płynne złoto i srebro

do pozłacania i posrebrzania i naprawy ram, przedmiotów drewn., szklannych, metalowych, porcelanowych, papierowych, skórzanych i t. p. Użycie dla każdego bardzo proste. Flaszka z pędzlem 2 złr., 6 flaszek 5 złr., 12 flasz. 9 złr. Za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

L. Feith, jun. w Bernie morawskiem.

1257 2 10

Okrycia płócienne

napuszczane, nieprzemakalne na sterty, wozy, młocarnie i lokomobile, we wszystkich wielkościach — dostarcza najtaniej

V. J. Linhart, Prag,

1211 5 10 Stefansgasse, Nr. 65.

Bazar wyrobów krajowych

pod zarządem gminy miasta Krakowa

mieszczący się obecnie w Sukiennicach pod liczbą 24

poleca

wyborne **płótna** Korczyńskie, Błażowskie i K sowskie, bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa, pończochy i szkarpetki.

Płócienka, zefiry i dryle Andrychowskie, koronki, garnitury obszycia, koronkowe chusteczki, batystowe z koronkowem obszyciem z Kańczugi.

Kilimy, czyli dywany wschodnie Zbarazkie i Kosowskie, sukna i korty Kęckie, watę wełnianą w **kołdry**, wełnę do robienia rzeczy domowych.

Koce i sukna Rakszawskie.

Kosze i koszyki z Jasła.

Wyroby z Terrakoty, rzeźby z drzewa z Rymanowa i Jawozowa, oraz wiele innych przedmiotów

po cenach produkcyjnych.

Każdy, pragnący popierać przemysł krajowy, raczy osobiście zgłosić się do Bazaru, zkąd wyniesie przekonanie, że otrzyma towar należyty po cenach nadzwyczaj korzystnych. 1199 5 12

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA POSADZEK.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle. Szczotki itd.

ANDRZEJ SCHULTZ

w Krakowie Rynek Nr. 32.

SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,

wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,

Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.

Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,

Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.

PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.

Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki

w najlepszych gatunkach.

Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,

Papiery i Płótno introligatorskie,

WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE,

Złoto do robót pozłotniczych, farby i lakiery. 1031 37 300

Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewskich.

Handel założony 1774 roku.

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych

HEILMANNA KOHNA i Synów

z Wiednia

ma zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż otworzył

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej w domu p. Süssera Nr. 9 I. piętro

FILIĘ

swej fabryki

ubiorów męskich i dziecinnych

Wielki wybór towarów, jaki się znajduje w naszej filii, oraz elegancki wyrób i jak najstaranniejsze wykonywanie tegoż

po cenach fabrycznych

przetrwa każdą inną konkurencyę.

O łaskawe względy uprasza z uszanowaniem

Fabryka ubiorów mezkich i dziecinnych.

1033 14 100 **Heilmanna Kohna i Synów.**

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.

	ct.
AMANDINA, usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakon	25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materyj jedwabnych kolorowych	25
ACETINA niszczy plamy alkaliczne i moczowe, flakonik	25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik mały 20 ct., cały	30
BRAZYLINA; prane w brazylinie materye czarne wypłowiałe i poplamione odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność, pakiet	08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilinowych, trawy, lakierów i smoły, flakon	25
JANINA rozpuszcza plamy czarne, powstałe na skórze przy farbowaniu włosów, flakonik	30
JAVELINA używa się do wywabiania z bielizny plam kolorowych, a mianowicie powstałych z piwa, wina czerwonego, owoców, konfitur, atramentu i t. p., flakon	20
KWASEK w laseczkach używa się do czyszczenia palców z atramentu, laseczka	05
KORZEŃ MYDLANY biały, służy do prania materyj jedwabnych otłuszczonych i zbrudzonych, pakiecik po 2 ct. i	04
MYDEŁKO ŻÓŁCIOWE używa się do wywabiania plam zastarzałych z materyj bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek	25
ODALINA, najlepszy środek do czyszczenia sukien męskich, usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosołu itp., flakon	35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka	5
QUILAJA; materye wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilai, tracą plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materyi nic nie traci, pakiet	06
WYSŁOK TERPENTYNOWY usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon	25
ZIEMIANEK oczyszcza materye białe wełniane z brudu i kurzu, pakiet	20

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2 — W BIAŁEJ w sklepie p. Wyspiańskiej. — W TARNOWIE w aptece p. Reida (Kijas.) W RZESZOWIE w aptece p. Karpińskiego, w sklepach pp. Jamrozika i Zacharskiego. 968 8 0

Pierniki, sucharki, biskwity, pieczywka, z fabryki **L. Czyńskiego** w Jarosławiu, nagrodzonej 19 medalami na wystawach krajowych i międzynarodowych, są do nabycia we własnych składach: **Kraków,** Sukiennice 23; **Lwów,** ul. Halicka 8; **Przemyśl,** ul. Franciszkańska, tudzież we wszystkich handlach korzennych — Cennik na żądanie bezpłatnie i franco.

Analizowany przez prof. B HOFFA

Piernik hygieniczny, wynalazku L. Czyńskiego, jest nader smacznym i wzmacniającym pokarmem, tudzież środkiem niezawodnym do usunięcia cierpień narządu trawienia, jak: obstrukcya, hemoroidy, dyspepsya, kongestya, nieżyt żołądka i kiszek, zgaga, wzdęcie, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt, poprawia wyglądanie i dzielnie się przyczynia do wytwarzania krwi.

Piernik hygieniczny zalecają najznakomitsi specyaliści i jego lecznicze własności potwierdzają lekarze, zaś setki podziękowań są w posiadaniu właściciela fabryki.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i aptekach. Cena sztuki 20 ct.

Ważne dla osób siedzące prowadzących życie, dla osób dotkniętych dolegliwościawi powstałemi z leniwego trawienia i rekonwalescentów. Obszerna broszura podająca niezawodne rady i wskazówki, celem uchronienia się od cierpień, mających za podstawę leniwe trawienie, napisana przez doktora specyalistę, wyszła nakładem fabryki pierników L. Czyńskiego w Jarosławiu, i za zgłoszeniem się będzie **bezpłatnie i franco przesłaną.** 1048 29 52

J. BANDET

Kraków, ulica Grodzka l. 8.

Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.

Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.

Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, firanek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.

Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.

Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.

Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach. 370 47 100

Ceny najtańsze, fabryczne.

Próbki na żądanie daje i wysyła franko.

Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny.

Pralnia angielska!

egzystująca od **10** lat.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Szan. Publiczności, że przyjmuję wszelkiego rodzaju **bieliznę**, jak: **koszule, kołnierzyki, mankiety** i t. d. oraz **suknie, firanki** (odstawia się zupełnie jak nowe)

do prania i czyszczenia na sposob angielski.

Na żądanie wykonywa się zamówienia w 13 godzinach.

Dla pp oficerów i studentów ceny znacznie zniżone.

Ręcząc za elegancyę i dokładność w wykonaniu, polecam się łaskawym względom

z szacunkiem

Rozalia Recht

1152 8 104 ul. Grodzka l. 9—11, w podwórcu na dole.

Przyjmuje się również dziewczęta do nauki prasowania.

Wieś

około 700 mórg obszaru

mająca — z bardzo urodzajną ziemią, zkomasowana, w wysokiej kulturze zostająca, na zasadach Liebiga prowadzona, w prześlicznej okolicy powiatu Krośnieńskiego, w bliskości kolei położona, z pysznemi budynkami, gorzelnią, prawem propinacyi i t. d., jest, z powodu słabości właściciela, z wolnej ręki każdego czasu

do sprzedania.

Bliższych wyjaśnień, wykazów obszaru i t. d. udzieli Administracya „N. Reformy". 1224 4 0

Zawiadamia się, iż arena dla nauki na welocypedach ukończona. **Zupełne wyuczenie jazdy na bicyklu** kosztuje **10 złr.** Zgłoszenia przyjmuje

H. NIEMETZ

w Krakowie, Sukiennice Nr. 30.

1067 7 20

Majątek

w dobrej ziemi, z znacznemi dochodami, do sprzedania lub zamiany na **kamienicę** z dopłatą.

Realność na przedmieściu, z pięknym ogrodem, do sprzedania, lub wydzierżawienia na dłuższy czas.

Kamienice większe i mniejsze realności do sprzedania.

Rządca, znakomity rolnik, z poleceniami, szuka posady od św. Michała b. r., może złożyć 6000 złr. kaucyi, lub kupić folwark od 100 do 150 morgów, lub dzierżawy 200—300 m

Poleca **ekonomów, gorzelanych** z kaucyą i t. p., posyła paszporta do wizy, wskaże stosowne umieszczenie studentów i t. p. załatwia **Biuro komis. informacyjne Wł. Jaworskiego w Krakowie,** ul. Grodzka, Nr. 30. 1229 3 4

J. & S. Kessler

właściciel składów

w Bernie

Ferdinandsgasse Nr. 22

rozsyła

10 mtr. czarnego Terno	złr. 4.—
10 mtr. półwełnianego kaszmiru o podwójnej szerokości	4.—
10 mtr. tkaniny potrójnej w najlepszej jakości	„ 2.80
10 mtr. kratk. materyi na szlafroki	„ 2.50
1 garnitur rypsowy, 2 kołdry, 1 obrus z kutasami	„ 4.50
Płótna domowego 30 łokci	„ 5 —
1 resztkę berneńskiej materyi wełnianej, $3^{1}/_{4}$ m. długości, na zupełne ubranie złr. 3.75, prima	„ 5.—
1 resztkę chodnika, 10 do 1 mtr., najlepsze jakości	„ 3.50
Skarpetek jedwabnych. chłonących pot, 12 par	„ 1.20
6 koszul kobiecych z mocnego płótna, bardzo trwałych, z ząbkowanym rąbkiem kompletnej wielkości	„ 3.50
3 różnobarwne chustki na głowę	„ 1.—
50 metrów sortowanych 10metrowych koronek do prania	„ 2.—

Przesyłka uskutecznia się za pobraniem.

Próbki i cenniki gratis i franco.

1172 6 10

Sklep

z mieszkaniem większem lub mniejszem

przy ul. Poselskiej l. 17

jest od 1 Października do wynajęcia. — Wiadomość tamże.

1193 3 3

Biżuterye

paryskie, wachlarze, parasole, laski

w magazynie

F. SZUKIEWICZA

Kraków, Rynek A-B.

402 24 0

Mydła Medyczne

MAXA FANTY

Apteka pod Jednorożcem

w Pradze Czeskiej

wypróbowane i polecane przez lekarzy.

Fanty mydło ichtyolowe na czerwoność twarzy, nosy Burgundzkie (**Rosacea, Acne**) liszaje swędzące. Cena 75 centów. **Fanty Mydło Neapolitańskie (mydło merkuryuszowe)** na Syfilis i parasyty. $^{1}/_{4}$ sztuki 25 cent, 1 sztuka 90 cent. **Fanty mydło na gościec i reumatyzm** o skuteczności pewnéj, wypróbowanéj i szybkiéj. Cena 1 złr. **Mydło smołowe** na świerzby, łupież, pocenie nóg itd. 35 cent. **Mydło glicerynowo-smołowe** łagodniejsze, dla dam i dzieci, 35 cent. **Mydło karbolowe,** desinfekcyjne po 35 cent. **Mydło siarczane** na węgry, trędy, piegi i wyrzuty skórne, 35 cent. **Mydło żółtkowe** na łupież i do upiększenia cery, 35 cent. **Mydło żółciowe** do zachowania porostu włosów, 35 cent. **Mydło ziołkowe** oddziałujące na orzeźwienie systemu nerwowego, 35 cent. **Mydło glicerynowe** najdelikatniejsze, mydło toaletowe, 25 cent. **Mydło żywiczne** na chropowatość skóry, 40 cent. **Mydło waselinowe** cena 40 cent.; przyjemny środek do mycia codziennego. **Mydło smołowo-siarczane** do używania na uporczywe choroby skórne, cena 35 cent. **Mydło boraksowe** na nieczystości cery, plamy wątrobiane, piegi, wyrzuty, cena 35 cent. **Mydło kamforowe** na odzięblizne, pękanie rąk itd. cena 35 cent. **Mydło naftolowe** na wszelkiego rodzaju choroby skórne, cena 50 cent. **Do nabycia w wszystkich aptekach.**

W Krakowie w apt. E. Stockmara, E. Radlera, Fort. Gralewskiego, Józ. Trauczyńskiego, Konst Wiszniewskiego i A. Siedleckiego; w Borszczowie w apt. M. Niemczynowskiego; w Dolinie w apt. S. M Traunfellnera; w Jaśle w apt. Romualda Palcha; we Lwowie w apt. Dra Karola Mikolascha i Zyg. Ruckera; w Rzeszowie w apt. A. Karpińskiego; w Sołotwinie w apt. J. Hodoly'ego; w Starym Sączu w apt. Karola Jazierskiego; w Tarnowie w apt. J. Reida; w Wojniczu w apt. Karola Nodzyńskiego; w Zbarażu w apt. J. Kruha; w Brodach apt. Maks. Reder.

240 21 52

Skład materyałów aptecznych

Edwarda Kräutlera

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej Nr. 38.

Materyały i zioła apteczne, chemikalia, olejki eteryczne, wyroby gumowe i opatrunki chirurgiczne. Potrzeby toaletowe.

Szkło i naczynia dla laboratoryów.

HERBATA Wassylego Perłowa i Synów w Moskwie, Koniak, Rum, Malaga, Oliwa, Tran i t. d. 1092 11 0

Rok szkolny 1886/7

w Krakowskiej Szkole Handlowej

rozpoczyna się dnia 1 września.

Zapisy przyjmuje i udziela wszelkich informacyj dyrektor szkoły w domu pod Nr. 16 przy ulicy Siennej codziennie od godziny 2-iej do 4-tej po południu począwszy od 28 Sierpnia.

1148 3 3 *Kroebl,* dyrektor.

W Instytucie naukowym wojsk.

we Lwowie

Pałac Skrzyńskich (Lipowa L. 4)

rozpoczyna się **nowy kurs** do egzaminów na **jednorocznych ochotników** i do wszystkich **c. k. Zakładów naukowych wojskowych z dniem 1 września 1886.**

Rozporządzeniem Ministerstwa wojny z dnia 4 kwietnia 1886 oddz. VI, l. 707, otrzymał Instytut upoważnienie do przygotowywan a kandydatów do c. k. szkół kadeckich z brakujących im, według przepisów, klas gimnazyalnych lub realnych. Mogą zatem kandydaci po ukończeniu nauki w Instytucie aż do V klasy gimnazyalnej włącznie. Kompetencyo przyjęcie do I roku szkoły kadeckiej winni się wykazać świadectwami z ukończonej z dobrym postępem w gimnazyum, szkole realnej lub w ukończeniu tak tutejszy Instytuc IV klasy, do II roku jak wyżej z ukończonej V klasy.

Zapisywać się można tylko do 10go września b. r., poczem przyjęcie zależeć będzie od ściśle wykonanych warunków § 7 programu zakładowego.

Instytut utrzymuje tak dla powyższych kandydatów, jakoteż dla uczęszczających do szkół publicznych **pensyonat**, w pięknem, zdrowem i dogodnem miejscu, połączony z gimnastyką i szermierką, kierowany umiejętnie i z prawdziwą rodzicielską opieką.

Wolne miejsca jak dotąd.

1166 10 0 *F. Koestlich,*

dyrektor Zakładu,

przyjm. od 5 7 popoł. (do 31/8 Piekarska 21).

Słynnym w świecie wynalazkiem

jest

Fr. Palma

najnowszy Proszek zamorski

przeciw owadom

Trans Atlantic Insect Powder,

Ze wszystkich dotychczas wynalezionych proszków przeciw owadom jest to jedyny i najskuteczniejszy środek wyniszczenia i pozbycia się zupełnego wszelkich owadów, bo zabija owady ludziom, zwierzętom i roślinom przykre i szkodliwe, jako to: mole, pluskwy, pchły, karakony, szwaby, stonogi, gąsiennice, komary, polne pluskwy, mszyce roślinne, ptasie moliki, muchy, i t. d., i t. d. Skuteczność tego proszku ludziom zupełnie nieszkodliwego, przy należytym użytku, za pomocą umyślnie na to zrobionej maszyny, czyli szprycki do zasypywania owadów, pokazuje się prawdziwie zadziwiającą. Tylko proszek w puszkach blaszanych opatrzonych marką ochronną jest prawdziwy pa cenie 20, 40, 60, 80, ct 1 Złr. 1·50, 2·50, cena 1 klg. 5 Złr. Cena rozpylacza gutaperkowego z rurką metalową, po cenie 40 ct. Zaszczytne pisemne pochwały i uznania za trafny wynalazek posiada od wiarogodnych i wysoko poważanych osób. Wysyłka na prowincyę odbywa się odwrotną pocztą za zaliczką.

Proszki Fr. Palma oryginalne sprzedają się z autentycznym podpisem.

Z czem mam honor polecić się Szanownej P. T. Publiczności tak miejscowej, jakoteż na prowincyi.

Jedyny Skład główny na całą Galicyę w handlu **Jana Krochmalskiego** ulica Floryańska Nr. 28, róg ulicy św. Marka w Krakowie. 930 16 20

Karbolineum

piękne kasztanowo-brunatne,

najtańszy środek do pociągania wszelkich drewnianych, **na wolne powietrze wystawionych przedmiotów,** budynków z drzewa, stodół, drzwi stajennych, narzędzi gospodarczych, wózków, stodół, ławek i t. p.

przeciw zgniliźnie

polecają

HÜBNER i HANKE

we Lwowie. 1121 10 0

Ważne dla PP. Właścicieli dóbr.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że istniejącą od 30 lat

Fabrykę parową mąki kościanej

w Tarnowie (dawniej Jakóba Feitla)

powiększyłem, i w świeży zapas mąki kościanej zaopatrzyłem, której każdego czasu w doborowych gatunkach i po najprzystępniejszej cenie nabywać można.

Mąki tej, odpowiadającej wszelkim wymaganiom prób chemicznych, nabywać można albo

I. **Preparowanej kwasem siarkowym.**

II. **Niepreparowanej.**

Zamówienia załatwiane bywają jak najdokładniej i w najkrótszym czasie i przysyłać je można pod adresem: 1076 6 6

Leon Kestel w Tarnowie.

Mąkę kościaną

parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^{1}/_{2}$ do $4^{0}/_{0}$ azotu i 21 do $23^{0}/_{0}$ kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. 1144 8 8

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.